Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9014. *Lwów, piątek 18 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Sensacyjne aresztowania wśród Niemców w Bydgoszczy.

Dr. Jan Bednarz, dyr. Zakładu kulparkowskiego, usunięty ze swego stanowiska. - Fachowi włamywacze zakładają przedsiębiorstwa. - Ponura tragedja miłosna.

INSPEKTOROWIE SIŁ ZBROJNYCH U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 16. października (Tel. G. P.) **Marsz. Piłsudski** przyjął dziś przedpołudniem w gmachu Inspektoratu Sił Zbrojnych **obecnych w Warszawie inspektorów armji,** przyczem wysłuchał ich sprawozdań.

—o—

DZIEŃ MIN. ZALESKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. października (ab) P. **min. spraw zagran. Zaleski,** przyjął dziś ambasadora polskiego przy Kwirynale, posła polskiego w Helsingforsie Horwata. Sekretarz stanu w Min. spraw zagran. Wysocki przyjął ambasadora polskiego w Paryżu Chłapowskiego, który przybył z Paryża do Warszawy.

—o—

SESJA ZWYCZAJNA SEJMU I SENATU 31. PAŹDZIERNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. października (ab) W najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przez p. Prezydenta Rzplitej **dekretu o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję zwyczajną dnia 31. października br.** Ogłoszenie komunikatu oficjalnego w sprawie uruchomienia ciał parlamentarnych kładzie kres od czasu do czasu puszczanym plotkom i wersjom na temat prac naszych ciał parlamentarnych.

—o—



TWARZ I MASKA KASJERA BANKOWEGO.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Uchylane orzeczenia przez Najwyższy Trybunał administracyjny

BĘDĄ PRZEDMIOTEM DOCHODZEŃ MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 16. października. (st) Min. spraw wewn. zarządził specjalnym okólnikiem, aby wojewodowie zawiadamiali Min. spraw wewn. bezzwłocznie o każdym wyroku Najwyższego Trybunału administracyjnego, którym orzeczenie lub zarządzenie wojewody zostanie przez Najwyższy Trybunał administracyjny uchylone. W poszczególnych wypadkach Min. będzie żądało wszystkich aktów sprawy celem przekonania się, czy przyczyną uchylenia orzeczenia względnie zarządzenia nie była opieszałość poszczególnych referentów, albo osobista nieznajomość przepisów, zwłaszcza zaś przepisów o postępowaniu administracyjnem.

—o—

PROCES HR. ZAMOJSKICH W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. października (st) W niedługim czasie w Sądzie Najwyższym rozpatrywana będzie **sprawa rodziny hr. Zamojskich o zwrot gmachu, w którym mieszczą się Min. spraw wewn. i komenda główna P. P. na Nowym Świecie,** nr. 67 i 69. Jak słychać rodzina hr. Zamojskich mimo całej pewności wygrania procesu zamierza gmachy te pozostawić państwu do bezpłatnego użytkowania.

—o—

KONFERENCJE W SPRAWACH SĄDOWNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. października (ab) P. min. sprawiedliwości Car przyjął **dzisiaj prezesów sądów apelacyjnych** Strawińskiego, Ruszczyńskiego i Zakrzewskiego. P. Minister konferował kolejno w sprawach organizacji sądownictwa.

—o—

Niemcy i Sowiety.

PRZED USTĄPIENIEM KRESTIŃSKIEGO. — POLITYCZNE I GOSPODARCZE ROZCZAROWANIE. — RAPALLO W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Lwów, 17. października.

Po skandalicznem „usunięciu" Biesiadowskiego z ambasady paryskiej, zanosi się na nową zmianę na sowjeckiej placówce dyplomatycznej. Tym razem ofiarą nielaski paść ma poseł w Berlinie Krestiński. Powody jego oczekiwanej dymisji są nader ciekawe; z jednej strony uzupełniają nowymi przyczynkami afe rę paryską, z drugiej rzucają snop ostrego światła na niemiecko-sowjeckie stosunki polityczne.

Zarzuty stawiane Krestińskiemu, malują opłakaną sytuację zagranicznych przedstawicieli ZSSR. **W sposób bezprzykładny w świecie otacza tych „mężów zaufania" gęsta sieć agentów.** Każdy szczegół życia prywatnego, każde słowo, wypowiedziane przez nich w domu czy poza domem, dochodzi do Moskwy. **Wszystko jest podsłuchiwane, notowane i fotografowane.** Bo cóż zarzucają Krestińskiemu jego mocodawcy? — Oto — że jego żona jest „za mało proletarjacka". Bywa w pewnym znanym salonie berlińskim. Na jakiemś przyjęciu prowadził ją do stołu poseł faszystowskiej Italji (!). Na domiar złego łączy p. Krestińską przyjaźń z p. Łunaczarską, żoną b. komisarza ludowego i ostatniego człowieka z najbliższego otoczenia Lenina. A wiadomo, że Łunaczarski padł dzięki klejnotom i toaletom swej żony, pięknej artystki filmowej.

Oskarżenia te są w Berlinie publiczną tajemnicą i budzą tem więcej zdziwienia, że właśnie poselstwo sowjeckie słynie — przy całej pompie zewnętrznej — z atmosfery **wprost policyjnej ostrożności.** Sam Krestiński znany jest z tego, że bojąc się mówić, **wogóle nie rozmawia** A jednak raporty zagranicznej czeki stwierdzają, że jest nie dość lojalny.

Polityczny zarzut streszcza się w tem, że Krestiński okazał się zamało aktywny wobec **potęgującego się oziębienia w stosunkach sowjecko-niemieckich.** Ten problem zasługuje na bliższą uwagę: Podniesiony został przez prasę moskiewską, która wśród zwyczajnych swych ataków na Niemcy i rząd ich stwierdziła, że stosunki obu państw weszły w „**okres złagodzonego Rapallo**". A „Izwiestja" w rocznicę śmierci hr. Brockdorff-Rantzau, twórcy zbliżenia, widzi nawet **nadejście okresu krytycznego:** „olbrzymia rozbieżność istnieje między traktatem a rzeczywistością."

Z odpowiedzi prasy niemieckiej wynika, **że rozczarowanie jest obustronne.** Berliński korespondent „N. W. Journal'u" zapytuje: „Faktycznie Rapallo jest więcej niż złagodzone, ale jakże mógł Krestiński zapobiec temu, by przemysł i kapitał niemiecki nie widział całej beznadziejności interesu rosyjskiego? Jak mógł przed opinją kół odpowiedzialnych i społeczeństwa zakryć niebezpieczeństwo dalszego zbliżenia do bolszewickiego Wschodu? Jeśli skutkiem takiego „zaniedbania" ma on być zesłany na pustynię, jego moskiewscy mocodawcy powinni zrozumieć, że i następcy nie powiedzie się lepiej".

W zakresie gospodarczych niepowodzeń traktatu w Rapallo zarzuca prasa sowjecka Niemcom niewywiązywanie się ze **zobowiązań kredytowych,** chciwość i wogóle „**jednostronne pojmowanie interesu**". Nazywa się to: „Kapitał niemiecki dąży do wyzysku i gospodarczego ujarzmienia mas pracujących ZSSR". W dziedzinie politycznej powodem ustawicznych ataków jest oczywiście „**zachodnia orjentacja**" **Niemiec.**

Bardzo ostrożny i widocznie inspirowany artykuł „Berliner Tageblatt" odpowiada na to: co do dysonansów gospodarczych, to wynikają one z odmienności struktury wewnętrznej obu państw. Ostrożność i nawet pewne niedowierzanie z naszej strony jest zrozumiałe, a usunięcie tej atmosfery, tak niekorzystnej dla wzajemnej wymiany, zależy tylko od czynników sowjeckich. Natomiast insynuacje polityczne są niesprawiedliwe i niedopuszczalne. Prasa sowjecka stanowczo posuwa się za daleko. Czytamy dosłownie: „Niema dnia, aby pod jakimkolwiek pozorem **nie judzono w najdzikszy sposób przeciw republice niemieckiej.** Podburza się przeciw naszym instytucjom państwowym; nasze wysiłki, by gospodarstwo niemieckie uczynić zdolnem do konkurencji, piętnuje się jako jednostronny wyzysk robotników, naszą troskę o ich dobrobyt jako cyniczne oszustwo." I dalej: „Stała podejrzliwość wobec całego świata nie może posuwać się do tego stopnia, by całą zagraniczną i wewnętrzną politykę Niemiec przedstawiano narodowi rosyjskiemu w sposób **najzłośliwszy i najzjadliwszy.** Nie możemy znieść, by daleko idące wystąpienia publicystyki sowjeckiej odbywały się pod kątem skrajnej wrogości do narodu niemieckiego. **To nas przeraża i musi wywołać odpowiednie echo.**"

A potem wszystkiem ultimatum: **jeśli rząd sowjecki potrafi powstrzymać swą prasę i organizacje partyjne od sięgania w głąb granic niemieckich, od mieszania się do naszych spraw, od realizowania na nas swego programu rewolucyjnego, nikt u nas nie pomyśli o korekturze Traktatu rapalskiego. Będziemy mu potąd wierni, aż strona sowjecka nie uczyni nam tego niemożliwem.**

Taka to, nieco podniecona „sielanka" wywołuje dziś przesilenie w berlińskiem poselstwie Moskwy. Ale Niemcy słusznie pytają: co tu może poradzić następca?

Zaufanie do Polski wzmogło się bardzo

„TIMES" O PRZEMIANOWANIU POSELSTWA ANGIELSKIEGO NA AMBASADĘ.

Londyn, 16. października. (Tel. G. P.). W związku z przemianowaniem poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę, „Times" pisze: Polska stanowczo dowiodła, że zasługuje na to, by znaleźć się wśród krajów, w których Anglja reprezentowana jest przez ambasadora. Cyfra zaludnienia zarówno jak i położenie Polski każą patrzeć na nią jako na kraj o pierwszorzędnem znaczeniu. Zaufanie do Polski wzmogło się bardzo

Posiedzenie Prezydjum B. B. W. R.

NA PORZĄDKU DZIENNYM BYŁY SPRAWY NATURY POLITYCZNEJ W ZWIĄZKU Z OBECNĄ SYTUACJĄ

Warszawa 16. października. (T. G. P.) Dziś przed południem odbyło się w mieszkaniu płk. Sławka posiedzenie Prezydjum klubu BBWR. Porządek dzienny posiedzenia obejmował sprawy natury politycznej, w związku z wytworzoną sytuacją i zbliżającą się sesją sejmową, sprawy organizacyjne oraz szereg spraw bieżących. Omówiono również sprawy, które będą poruszone na czwartkowem posiedzeniu plenarnem klubu, mającem się rozpocząć w Sejmie o g. 11-tej

Wyzwolenie w opozycji.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 16 października. (ab) Dziś obradował w Sejmie klub parlamentarny Wyzwolenia pod przewodnictwem nowego prezesa Roga. Po długiej dyskusji politycznej uchwalono jednomyślnie następującej treści krótką rezolucję: Klub uchwala zgłosić wraz z innemi klubami demokratycznemi **wniosek** o wyrażenie votum nieufności dla rządu. Pozatem omawiano sprawy organizacyjne

Uroczystość otwarcia nowego szybu gazowego w Mraźnicy

NA UROCZYSTOŚĆ TĘ WYJEŻDŻA MIN. KWIATKOWSKI I MIN. BOERNER.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. października. (ab). P. min. Kwiatkowski wyjeżdża do Mraźnicy dnia 18. października na uroczystość **otwarcia nowego szybu gazowego.** Z Mraźnicy udaje się do Tarnowa dla zbadania **stanu prac przy budowie fabryk azotowych w Chorzowie pod Tarnowem.** P. minister wraca do Warszawy 21. bm. Wraz z p. min. Kwiatkowskim udaje się do Mraźnicy **min. poczt i tel. płk. Boerner, który jako b. prezes „Polminu" interesuje się przemysłem naftowym.** Ponadto p. minister zwiedzi sanatorjum urzędników pocztowych w Hrebenowie i 21. wraca do Warszawy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W ROCZNICĘ ŚMIERCI GEN. ROZWADOWSKIEGO.

Warszawa, 16. października (st) W dniu 18. bm. odbędzie się **nabożeństwo żałobne** w kościele św. Krzyża w pierwszą rocznicę śmierci gen. broni Tadeusza Rozwadowskiego.

O OBNIŻENIE OPŁAT EGZAMINACYJNYCH.

Warszawa, 16. października (Tel. G. P.) Studenci szkół wyższych w Warszawie odnieśli się do Ministra Oświaty z **prośbą o obniżenie opłat egzaminacyjnych do połowy.**

GROŹNY POŻAR W MIASTECZKU KRASICZYN

Lublin, 16. października (Tel. G. P.) Podczas żydowskiego dnia sądnego w **miasteczku Krasiczyn pow. Konstantynowskiego,** gdy cała ludność żydowska przebywała w bożnicy, w pewnem mieszkaniu **pozostawiona tam świeczka przewróciła się i wznieciła pożar,** który obrócił w perzynę połowę miasteczka. Straty wynoszą około 300.000 zł.

NA FRONCIE CHIŃSKO - SOWIECKIM.

Tokio 16. października. (Tel. G. P.) Z Charbina donoszą o wysłaniu brygady chińskiej złożonej z 2.000 ludzi celem opanowania poważnej sytuacji, jaka się wytworzyła w okolicach Ling Kiang, miasta chińskiego, położonego u zbiegu rzek Amur i Sungari. Wojska sowieckie zajęły to miasto po walce, w której zatopiono kilka kanonierek.

Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

OPOZYCJA PRAWICOWA WYRAŻA RZĄDOWI PRUSKIEMU VOTUM NIEUFNOŚCI. — PRZECIW PLANOWI YOUNGA. — POKAZ TROFEÓW POLITYCZNYCH. — PREMJER BRAUN OPUSZCZA OSTENTACYJNIE SALĘ OBRAD

Berlin, 16 października. (Tel. G. P.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu pruskiego miało **charakter niezwykle burzliwy.** Na porządku dziennym znajdowały się wnioski opozycji prawicowej, **wyrażające rządowi pruskiemu votum nieufności** z powodu rozwiązania nadreńskich organizacyj Stahlhelmu i domagające się natychmiastowego cofnięcia tego zakazu. Pozatem niemiecko-narodowi i hitlerowcy zgłosili szereg wniosków, wzywających rząd pruski do wystąpienia na Radzie państwa **przeciw planowi Younga** i do niewzbraniania urzędnikom państwowym zapisywania się na listę plebiscytową.

Z wnioskami opozycji w dłuższej replice polemizował premjer Braun, którego wystąpienie prawica przyjęła burzliwymi protestami. Premjer oświadczył, że udział urzędników w plebiscycie jest niedopuszczalny. Następnie zabrał głos minister **spraw wewnętrznych Grzesiński**, który opisał szczegółowo osławione manewry Stahlhelmów w Nadrenji i stwierdził, że miały one charakter ściśle wojskowy.

Podczas przemówienia ministra doszło do bardzo burzliwego incydentu w chwili, gdy urzędnicy sejmowi wnieśli na salę tablicę, na których **rozwieszoną była broń różnego rodzaju, skonfiskowana na zebraniach hitlerowców i komunistów.** Tablice te umieszczone zostały na trybunie, co hitlerowcy przyjęli burzliwymi oklaskami. Na sali zapanowało niezwykłe wzburzenie. Posłowie zaczęli zbiegać się ze wszystkich stron do trybuny, chcąc zbliska przyjrzeć się temu pokazowi trofeów politycznych. Wśród ogólnego chaosu i zamieszania posiedzenie musiało być odroczone. **Premjer Braun opuścił ostentacyjnie salę obrad.**

Francja nie godzi się

NA OGRANICZENIE TONAŻU ŁODZI PODWODNYCH.

Paryż, 16. października. (Tel. G. P.). „Le Journal“ dowiaduje się, że Francja na najbliższej konferencji morskiej **nie zgodzi się na żadne ograniczenia tonażu łodzi podwodnych.** W sprawie procentowego stosunku tonażu innych okrętów Francja stać będzie na **stanowisku uchwał konferencji waszyngtońskiej**, wychodząc z założenia, że jakikolwiek inny system parytetu **jest dla niej niemożliwy do utrzymania,** musi ona bowiem zabezpieczyć obronę swych wybrzeży i komunikację z kolonjami.

Afera braci Sklarek zatacza szerokie kręgi.

BURMISTRZ BERLINA WYKLUCZONY Z PARTJI.

Berlin, 16 października. (Tel. G. P.) W związku z toczącem się śledztwem przeciwko braciom Sklarek, **szereg osobistości berlińskiego świata politycznego było oskarżonych o utrzymywanie z nimi stosunków i o pomaganie im w manipulacjach.** Oskarżenie to skierowane było również przeciwko **burmistrzowi Berlina Schneiderowi, który był członkiem partji socjalistycznej.** Schneider wskutek tego oskarżenia w myśl uchwały komitetu okręgowego został wczoraj z partji wykluczony.

Wielka panama poborowa w Toruniu.

NIELEGALNE UWALNIANIE POBOROWYCH OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Toruń 16. października. (Tel. G. P.) Na polecenie prokuratora przy sądzie okręgowym w Toruniu aresztowani zostali pod zarzutem działalności w kierunku nielegalnego zwalniania poborowych od służby wojskowej Bauer Jan, narodowości niemieckiej, podporucznik rezerwy, właściciel biura prawnego w Toruniu, Schmidt Alfons, narodowości niemieckiej, dentysta, Reinhold, na rodowości niemieckiej, kierownik biura Landbundu w Toruniu, Liedtke, narodowości niemieckiej, kupiec, zamieszkały w Toruniu.

Na czele wykrytej afery stał aresztowany **starszy sierżant Trantau**, zatrudniony w PKU. w Toruniu, który za wysokie łapówki uwolnił kilkunastu poborowych od służby wojskowej. Aresztowanie poprzedziła dłuższa obserwacja wymienionych, w szczególności kierownika Landbundu Reinholda, który ponadto podejrzany jest o działalność na szkodę skarbu państwa.

W trzecią rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Kuratora Sobińskiego.

PROGRAM UROCZYSTEGO OBCHODU SMUTNEJ, LECZ PAMIĘTNEJ ROCZNICY.

Lwów, 17. października.

() W sobotę, 19. października, jako **w trzecią rocznicę tragicznej śmierci śp. Kuratora Sobińskiego,** odprawione zostanie **żałobne nabożeństwo w Bazylice o godz. 12-tej.** Odprawi je, jak zeszłego roku, ks. biskup dr. **Franciszek Lisowski.** Pieśni kościelne ukladu **Fr. Koniora** wykona chór męskiego Seminarjum pod batutą prof. **Wal. Adamczaka.**

Komitety: „Uczczenia Pamięci Kuratora“, „Opieki nad zdrowiem młodzieży przy TNSW.“, oraz „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ — proszą o udział w tym dorocznym hołdzie P. T. Przedstawicieli Władz i Szkolnictwa, delegacje Towarzystw kulturalno-oświatowych, Korporacje Młodzieży Akademickiej, oraz sfery obywatelskie. **Przez Kuratorjum zwolniona od nauki szkolnej młodzież uda się po nabożeństwie na cmentarz i złoży hołd prochom Swego niezapomnianego Kuratora.**

Harcerstwo będzie utrzymywać porządek.

Komitet uczczenia Stanisława Sobińskiego przypomina obydwa cele utrwalenia Jego pamięci, a to: budowę już zaczętą **szkoły powszechnej w Kozielnikach, oraz Domu Kolonijnego dla szkół średnich** (przepiękne miejsce upatrzono w Pistyniu) i prosi gorąco, jakkolwiek świadome nader ciężkich warunków gospodarczych — **o choćby najskromniejsze datki ofiarne.** Składać można je na rachunku bież. „Fundusz im. Kuratora Sobińskiego“ w Miejskiej Kasie Oszczędności (ul. Wałowa). — Stan obecnego funduszu wynosi **719 złotych.** W roku zeszłym wypłacono na obydwa cele ponad **17.000 złotych.**

—o—

CIĄGNIENIE LOTERJI OLIMPIJSKIEJ.

Warszawa, 16. października (Tel. G. P.) Dziś odbyło się ciągnienie Loterji Olimpijskiej, w czasie którego **na Nr. 3.476 padła główna wygrana, to jest nowy samochód.**

—o—

WALDEMARAS CHCE Z POWROTEM OBJĄĆ KATEDRĘ PROFESORSKĄ.

Kowno, 16. października (Tel. G. P.) Wiadomości o rzekomym zamiarze Waldemarasa wyjazdu zagranicę okazują się nieprawdziwe, przeciwnie, nawet Waldemaras zwrócił się do senatu uniwersyteckiego, **oświadczając, że pragnąłby z powrotem objąć katedrę profesorską.** Przypuszczalnie odpowiedź senatu będzie negatywna ze względu na stanowisko Waldemarasa w sprawie reorganizacji Uniwersytetu.

—o—

PROTEST ARABÓW.

Amman, 16. października (Tel. G. P.) Na znak protestu Arabów przeciw nowemu rozstrzygnięciu w sprawie Ściany Płaczu w Jerozolimie, **przerwano w Ammanie w dniu dzisiejszym pracę.**

—o—

STRASZLIWY ORKAN W SZWECJI.

Sztokholm, 16. października. (Tel. G. P.). Cała Szwecja w ciągu ostatniej niedzieli objęta była **straszliwym orkanem,** połączonym z burzą i gradobiciem. Między 3-cią a 4-tą w nocy **orkan osiągnął punkt kulminacyjny.** W Sztokholmie wiatr szalał z szybkością 30 metrów na sekundę. W parkach i ogrodach masy drzew zostały powyrywane z korzeniami. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone omal że w całym kraju. Orkan pozrywał dachy na budowlach.

KOMISJA POROZUMIEWAWCZA ORGANIZACYJ SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa, 16 października. (st) Na odbytem ostatnio zebraniu pełnego zarządu związku miast polskich zadecydowano m. in. **utworzyć komisję porozumiewawczą organizacyj samorządowych.** Komisja ta będzie miała za zadanie uzgodnić stanowisko tych organów w sprawach wspólnych dla całego samorządu terytorjalnego i przygotowanie zbiorowych akcyj. Do komisji porozumiewawczej wybrano prezydenta miasta **Warszawy inż. Słomińskiego, dra Ilskiego i dyrektora biura związku miast polskich Porowskiego.**

—o—

POGŁOSKI O USTĄPIENIU STALINA.

Moskwa, 16. października. (Tel. G. P.). Krążą tu uporczywe pogłoski o **mającem nastąpić wkrótce ustąpieniu Stalina.** Powodem jego dymisji ma być **ogólne niezadowolenie z powodu prowadzonej przez Stalina polityki przeciw-chłopskiej.** Szczególnie wrogie stanowisko wobec Stalina zajęły **związki zawodowe,** które domagają się natychmiastowego jego ustąpienia.

Berlin, 16. października (Tel. G. P.). Z Rygi donoszą, iż wedle wiadomości z Moskwy, **Stalin uległ poważnemu atakowi nerwowemu, spowodowanemu przepracowaniem.** Lekarze zalecili mu dwumiesięczny zupełny wypoczynek.

NOWY „WYNALAZEK“ STUDENTÓW LITEWSKICH.

Kowno 16. października. (Tel. G. P.) Studenci Litwini pozostający na studjach w Jugosławji, wynaleźli nowy sposób prowadzenia propagandy w sprawie Wilna. Na wszystkich wysyłanych przez siebie listach kładą oni pieczęć z napisem w języku niemieckim: „Słuchajcie wszyscy! Serce Litwy, jej stolica, Wilno, zostało zagarnięte przez Polskę!“ Dzisiejsze pisma kowieńskie piszą z wielkiem uznaniem o tym wynalazku.

—o—

WALUTA ZŁOTA W CZECHACH.

Praga, 16. października. (Tel. G. P.). Rząd na swem ostatniem posiedzeniu postanowił przedłożyć wydziałowi parlamentarnemu do uchwalenia ustawę o wprowadzeniu w życie **waluty złotej.** Pozostaje to w związku z tem, że **warunkiem udziału Czechosłowacji w Radzie nadzorczej Banku Reparacyjnego jest wprowadzenie waluty opartej na złocie.**

POZIOM WÓD W NEWIE NIECO SIĘ OBNIŻYŁ.

Leningrad, 16. października. (Tel. G. P.). Poziom wód w Newie nieco się obniżył, sytuacja jednak jest w dalszym ciągu niepokojąca ze względu na silne wiatry na Bałtyku.

Sensacyjne aresztowania
wśród Niemców w Bydgoszczy.

REWIZJA W LOKALU NIEMIECKIEGO BIURA SEJMOWEGO I W MIESZKANIU NIEMIECKIEGO POSŁA NA SEJM POLSKI, GRAEBEGO. — ARESZTOWANIE RADCY SZKOLNEGO, HEIDELCKA. — POLICJA ZNALAZŁA WIELE OBCIĄŻAJĄCEGO MATERJAŁU. — ARESZTOWANIE CZŁONKÓW NIEMIECKIEJ ORGANIZACJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 października. (st) Wczoraj wieczorem władze w Bydgoszczy **dokonały w lokalu niemieckiego biura sejmowego przy ul. Paderewskiego rewizji, w której brało udział trzech prokuratorów bydgoskich i jeden z urzędników policji śledczej, specjalnie przybyły z Poznania.** Znalezione materjały obciążające skonfiskowano i lokal opieczętowano. Jednocześnie przeprowadzono rewizję **w mieszkaniu niemieckiego posła na Sejm polski Graebego oraz radcy szkolnego Heidelcka, którego aresztowano.** Również **dochodzą wiadomości z Torunia o przeprowadzeniu szeregu rewizji w domach prywatnych, przyczem dokonano kilka aresztowań. Szczegóły rewizji i powody jej przeprowadzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy.**

Po dłuższej obserwacji wojskowych organów bezpieczeństwa w porozumieniu z wydziałem policji państwowej w Bydgoszczy **dokonano 35 rewizyj i licznych aresztowań członków niemieckiej organizacji wychowania fizycznego „Deutscher Pfadfinder Bund"** w Bydgoszczy, Toruniu, Poznaniu, Tczewie, Pucku, Chodzieży, Rawiczu i Działdowie. Na czele organizacji stał niejaki **Fryd Milke,** z zawodu nauczyciel, kierownik oddziału wychowania fizycznego niemieckiego. Władze aresztowały wraz z nim pięciu innych członków organizacji wojskowych w Bydgoszczy. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu członków dała obciążające bardzo aresztowanych materjały. M. in. stwierdzono wyjazdy członków w czerwcu w sposób nielegalny do Niemiec. **Milke był stale w ścisłym kontakcie z jednym z ministrów Rzeszy niemieckiej.** Praca Milkego była prowadzona konspiracyjnie i sankcjonowana przez kierownika „Sejm und Senat Büro" Heildecka. Ponadto Seim und Senat Büro" wydawało wyjeżdżającym członkom 50 proc. zniżki na kolejach niemieckich.

Zjazd biskupów grecko-katolickich w Rzymie.

Lwów, 17. października.

(—). Jak donosi wczorajsze „Dilo", **ks. Metropolita Andrzej Szeptycki wczoraj wieczorem wyjechał do Rzymu.** W Rzymie odbyć się ma zjazd biskupów grecko-katolickiego obrządku i prócz Metropolity Szeptyckiego **wyjechali również biskup stanisławowski Chomyszyn i nowomianowany biskup lwowski ks. Buczko.**

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Prawdziwy czy sfingowany zamach morderczy.

URZĘDNIK POSELSTWA SOWIECKIEGO W PARYŻU ZNALEZIONY W WARSZAWSKIM SZALECIE Z PODERŻNIĘTEM GARDŁEM. — NIEWYGODNY URZĘDNIK. —

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 16. października. (st) Głośna ostatnio afera z Biesiadowskim w Paryżu ujawniła specyficzne metody, jakie władze sowieckie stosują na terenie swych misyj i poselstw zagranicznych, gdzie nie cofają się przed niczem, gdy chodzi o unieszkodliwienie niewygodnego sobie członka. Dziś w nocy zaszedł w Warszawie wypadek, który przypomina sprawę Biesiadowskiego. Mianowicie dziś o godz. 1 w nocy w publicznym szalecie na pl. Bankowym znaleziono jakiegoś mężczyznę z gardłem poderżniętem brzytwą. Lekarz Pogotowia przywiózł denata w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Ducha. Ze znalezionych dokumentów wynika, że jest to **Paweł Sambow, lat 35, obywatel sowiecki.** Sambow miał przy sobie paszport, wydany przez konsulat sowiecki w Paryżu na powrót do Rosji. Prócz dokumentów znaleziono przy nim w gotówce 1 dol. i 60 zł. oraz kawałek mocnego sznurka.

Sambow odzyskawszy na chwilę przytomność, nie mogąc mówić, gdyż miał gardło poderżnięte bardzo szeroko i głęboko, pokazał na migi jednemu z chirurgów w szpitalu św. Ducha przebieg, z czego można było sobie wytłumaczyć, że **napadło go dwóch osobników,** którzy weszli za nim do szaletu i tam rzucili się na niego. Lekarz po zbadaniu chorego wydał opinję, że **nie może tu zachodzić wypadek zbrodniczego zamachu. Rana nosi wszelkie cechy samobójstwa.** O chęci samobójstwa świadczy też fakt posiadania sznura.

Sambow — Jak wiadomo — miał przy sobie paszport sowjecki. Sowjety nie wydają pozwoleń na wyjazd burżujom, paszporty otrzymują jedynie **ich zaufani ludzie, a przedewszystkiem urzędnicy placówek dyplomatycznych.** Że często urzędnicy ci stają się niewygodni, a nawet bardzo niewygodni, o tem mówi najlepiej historja Biesiadowskiego. Niezawsze jednak Sowjety chcą czy mogą „likwidować" niewygodnych sobie ludzi. **Dlatego też ludzie tacy otrzymują wezwanie do powrotu.** Co oznacza taki powrót, rozumieją doskonale.

Jest to śmierć,

a w najlepszym wypadku zesłanie, równające się znów powolnemu konaniu. Według wyniku śledztwa jednak należy przypuszczać, że Sambowa napadli towarzysze partyjni w celach porachunkowych. Sambow mimo, iż jest człowiekiem inteligentnym, ma w paszporcie napisane, iż jest szewcem. Właśnie jako taki figurował w Paryżu przy poselstwie sowjeckiem, rzekomo przy misji handlowej.

Są jednak bardzo duże poszlaki, że był on wybitnym urzędnikiem i **jako zwolennik Biesiadowskiego stracił zupełnie łaskę i kazano mu powrócić do Rosji.** Wiza jego paryska nosi datę 3 bm., w Polsce był od tygodnia i nie nie wiadomo, czy Sambow złożył wizytę w konsulacie sowjeckim, gdyż tam o nim nie wiedzą.

Po przybyciu do Warszawy zamiast do sowieckiej misji zgłosił się do jednego ze starostw warszawskich i prosił o prolongatę paszportu. Sambowa śledziła zapewne ukryta Czeka i upewniwszy się, że prosi o prolongatę i nie śpieszy się z wyjazdem, **postanowiła sama się z nim rozprawić.** Najciekawsze jest to, że nikt z poselstwa sowieckiego nie zaciekawił się stanem zdrowia swego obywatela i dotąd w tej sprawie nikt nie interwenjował.

Pożar w zabudowaniach
rafinerji spirytusu na Bogdanówce.

NA SZCZĘŚCIE SKOŃCZYŁO SIĘ NA STRACHU.

Lwów, 17. października.

(—). Wczoraj o godz. 11 przedpoł. zaalarmowano straż pożarną oraz policję, iż **w Rafinerji spirytusu na Bogdanówce wybuchł pożar.** Na miejsce wyruszył natychmiast **cały tren straży pożarnej,** oraz przybył **kierownik Wydziału śledczego kom. Schwarz.** Okazało się na szczęście, że wybuchł ogień **na strychu nad prywatnem mieszkaniem.** Oto służąca tego lokatora wyniosła na strych, na którym znajdowało się mnóstwo słomy i szmat, **popiół z kuchni,** zawierający — jak się okazało, **żarzące się jeszcze węgle,** od których zajęła się słoma i szmaty. Na szczęście w porę zauważono wydobywający się ze strychu dym i ogień jeszcze **przed przybyciem straży pożarnej ugaszono.**

Należy podkreślić, że ogień ten mógł mieć **nieobliczalne następstwa,** albowiem w najbliższem sąsiedztwie tego objektu znajduje się **rezerwoar spirytusowy i rozlewnia.** Gdyby ogień ten był **powstał w nocy, katastrofa byłaby nieunikniona.**

Po raz drugi tego dnia wezwano straż pożarną na ul. Pod Dębem 18, gdzie w suterynach od żarzących się węgli, pozostawionych w garnku blaszanym zajęła się podłoga, oraz stół. Również przed przybyciem straży pożarnej ogień ugaszono.

Napad rabunkowy na gościńcu.

SZAJKA BANDYTÓW WIEJSKICH NAPADŁA WOŹNICĘ. — OFIERZE NAPADU MUSIANO AMPUTOWAĆ NOGĘ. — TYLKO 24 GODZIN CIESZYLI SIĘ WOLNOŚCIĄ.

Lwów 17. października.

(—) Przed sądem przysięgłych **stanęła wczoraj szajka niebezpiecznych wiejskich włamywaczy i rabusiów z powiatu lwowskiego,** która prócz całego szeregu normalnych grabieży wiejskich **ma na sumieniu napad rabunkowy, dokonany w nocy na 7. czerwca ub. r.** Szajka ta, złożona z Józefa Szymańskiego, Romana Szymańskiego, Piotra Czajki i Fedka Iłkowa na gościńcu między Lwowem a Szczercem **napadła na Jana Piotrkiewicza, woźnicę, który wiózł towary galanteryjne dla kupca Gabrjela Schulmana w Mikołajowie nad Dniestrem.** Jeden z rabusiów zatrzymał konie, dwaj inni zaś rzucili się na towar i kilka paczek ściągnęli z wozu, ostatni zaś z rabusiów **unieszkodliwił Piotrkiewicza, pobiwszy go ciężko,** w czem zresztą pomagali mu towarzysze.

Zawiadomiona następnego dnia policja o tym zuchwałym napadzie bandyckim, całą szajkę aresztowała. Do czynu przyznali się jedynie **Czajka i Iłków,** którzy też cały przebieg napadu opisali.

Na wczorajszą rozprawę nie zjawił się poszkodowany Piotrkiewicz, **albowiem od czasu tego wypadku ma amputowaną nogę i nie może chodzić.** Wobec tego, że oskarżeni wczoraj przesłuchani złożyli zeznania sprzeczne z zeznaniami złożonemi w śledztwie, przeto na wniosek Prokuratora Trybunał postanowił powołać jako świadków sędziego śledczego i protokolanta i w tym celu rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył radca Antoniewicz, oskarżał prokurator Lipsch, bronił adwokat dr. Szuchewicz.

Fachowi włamywacze zakładają przedsiębiorstwa.

Do włamań wynajmują młodych adeptów, a sami spełniają czynności pomocnicze i nadzorcze.

REWELACYJNE WYNIKI DOCHODZEŃ PO UJĘCIU SZAJKI WŁAMYWACZY KASOWYCH.

Lwów, 17 października.

(—) Jak już onegdaj donieśliśmy, funkcjonarjusze Wydziału śledczego **ujęli na gorącym uczynku włamania szajkę włamywaczy kasowych**, z których jeden nazwiskiem Rosenbusch, w czasie przesłuchania usiłował **poprzebijać się nożem** celem dostania się do szpitala. Manewr ten jednak nie udał się.

Prowadzone przez Wydział śledczy dochodzenia doprowadziły **do bardzo ciekawych wyników.** Oto zostało ustalone, że fachowi i doświadczeni złodzieje, mający za sobą już **bogatą listę karną,**

zawód swój uprzemysłowili,

przez założenie pewnego rodzaju przedsiębiorstwa. Interes ten polega na tem, że fachowi złodzieje **sami wolą już nie ryzykować,** wiedząc o tem, że przyłapani na gorącym uczynku, **jako recydywiści, będą surowo ukarani,** wobec czego ograniczają się jedynie do wyszukiwania objektu, gdzie włamanie ma być dokonane, **zajmują się zorganizowaniem wyprawy,** dostarczeniem narzędzi i środków technicznych, a do samego wykonania włamania **wynajmują młodych adeptów sztuki złodziejskiej za odpowiedniem wynagrodzeniem.** Przedsiębiorcy zaś ograniczają się jedynie **do spełnienia funkcji „szmiry", t. zn. „straży",** z tem, że łup przyniesiony przez wynajętych przez nich pomocników, należy do przedsiębiorców, **a wykonawcy otrzymują jedynie omówioną kwotę.**

Tak też było z ostatniem włamaniem do trafiki Weinstocka. **Rosenbusch z Wołdszynem wynajęli sobie do tego włamania Wanika i Kohla i po przyjściu na miejsce, rozbili kłódkę przy żaluzjach,** poczem do wnętrza wpuścili swoich pomocników,

sami zaś stali na straży.

Oczywiście ryzyko ponosili stosunkowo małe, bo w każdej chwili mogli uciec, jedynie pech sprawił, że **łącznie ze swymi pomocnikami zostali ujęci.**

Wydział śledczy z kolei **zlikwidował drugą szajkę włamywaczy,** która w nocy z 12 na 13 bm. **dokonała włamania do restauracji Salomona Winda,** przy ul. Kopernika 30, gdzie skradła **towary wartości 1600 zł.** Funkcjonarjusze Wydziału śledczego wyśledzili, że kradzieży tej dopuścili się **Jan Telnk**, zamieszkały w Zamarstynowie, oraz **Kazimierz Jarguliński,** zam. u swego szwagra Mikicińskiego w Małej Sygniówce. W czasie rewizji u Mikicińskiego **znaczną część towaru znaleziono.** Resztę sprzedali passerowi, **którego nazwiska nie chcą wyjawić.**

Jeszcze jedna kaczka dziennikarska.

Lwów, 17. października.

(—). Onegdaj niektóre dzienniki lwowskie doniosły, jakoby w nocy z niedzieli na poniedziałek **nieznani sprawcy wdarli się do bóżnicy w Brzeżanach, gdzie mieli rozbić arkę przymierza, zbezcześcić rodały i podpalić bibljotekę.** W związku z tą notatką dowiadujemy się w urzędzie śledczym w Tarnopolu, iż **nic podobnego w Brzeżanach nie wydarzyło się.**

Doktor Jan Bednarz

dyr. Zakładu kulparkowskiego usunięty ze swego stanowiska.

ZUPEŁNY SUKCES AKCJI PUBLICYSTYCZNEJ PODJĘTEJ PRZEZ „GAZETĘ PORANNĄ".

Lwów 17. października.

(—) Jak się dowiadujemy, bohater głośnej tegorocznej afery w Zakładzie Kulparkowskim, dyr. Jan Bednarz w związku z podniesionemi przeciwko niemu ciężkiemi zarzutami ze strony grona lekarzy w wyniku przeprowadzonych dochodzeń został przeniesiony w stan nieczynny. Władze niezadecydowały jeszcze o osobie przyszłego dyrektora kulparkowskiego, funkcje dyrektora sprawuje nadal prowizorycznie dr. Fuhrman.

*

Wiadomość powyższa jest najlepszem potwierdzeniem zupełnej słuszności zarzutów, które w swoim czasie podnieśliśmy przeciwko dr. Bednarzowi jako kierownikowi Zakładu Kulparkowskiego — podnieśliśmy zresztą z prawdziwą przykrością i bólem jako osłabiające po wagę tej tak znanej i zasłużonej instytucji. Dr. Bednarz, człowiek obcy naszym stosunkom, nie próbował się zresztą nawet bronić w sposób merytoryczny przez wniesienie skargi przeciwko naszemu pismu, ale inspirował akcje prasowe, które rzekomo miały go w opinji publicznej oczyścić. Akcje te siłą faktu spaliły na panewce, obecne zaś usunięcie dra Bednarza przez jego władze nadzorcze jest zupełnem daniem satysfakcji zarówno opinji publicznej, jak też i pismu naszemu, które działało w tym wypadku jako tej opinji publicznej wykładnik. — Dalecy od jakiejkolwiek niechęci w stosunku do osoby dra Bednarza, którego zupełnie nie znamy, nie możemy jednak nie wyrazić raz jeszcze zadowolenia, że udało się nam oddać przysługę społeczeństwu przez usunięcie jednostki nieodpowiedniej na swojem stanowisku i szkodzącej tym najbiedniejszym z biednych, którym na imię: umysłowo chorzy. Redakcja.

Nieuprzejmy Włoch.

PROSIŁ O JAŁMUŻNĘ, A NASTĘPNIE ZRABOWAŁ 117 ZŁ.

Lwów, 17. października.

(—). Wczoraj zjawił się w IV. komisarjacie P.P. p. Alojzy Zoljani, przemysłowiec, zamieszkały Piotra 19a i doniósł o ciekawym wypadku, który wydarzył się w jego kancelarji. Oto około godziny 6 wieczorem przybył do niego jakiś osobnik i rozpocząwszy **rozmowę w języku włoskim,** począł się powoływać na osoby znajome, a przebywające za granicą i prosił o jałmużnę, twierdząc, że musi wyjechać do Czerniowiec. Naraz w czasie rozmowy osobnik ów zauważył **leżące na biurku pieniądze w kwocie 117 zł.** i wówczas **silnie odtrącił w bok pana Zoljaniego, a sam porwał pieniądze i pozostawiając swoją walizeczkę i kaszkiet, zbiegł.** Policja wdrożyła pościg za owym osobnikiem.

Auto najechało na autobus.

3 OSOBY ZOSTAŁY ZRANIONE SZKŁEM Z WYBITEJ SZYBY.

Lwów, 17. października.

(—). Onegdaj w południe na drodze między Zbarażem a Tarnopolem, obok Szlachciniec, **auto ciężarowe firmy „Dziedzic" jadąc z Tarnopola w stronę Zbaraża, najechało na autobus nr. 9037, jadący w stronę Tarnopola.** — Wskutek zderzenia autobus prowadzony przez Michała Skotnickiego ze Zbaraża został uszkodzony, a jadące wewnątrz **3 osoby zostały zranione szkłem z wybitej szyby.** Z tego Władysław Walter i Edmund Rejowski z Tarnopola odnieśli lekkie rany, zaś **ciężko ranny został w prawe oko Jakób Padles,** kupiec ze Zbaraża, którego odwieziono pociągiem do Lwowa celem poddania go operacji.

Buhaj jak buhaj napadł Hulajgrodzkiego

I ZADAŁ MU NOŻEM 3 GŁĘBOKIE RANY.

Lwów, 17 października.

(—) Onegdaj wieczorem na gościńcu w Suchowoli, pow. Brody, **został zamordowany gospodarz Łukasz Hulajgrodzki.** Sprawca napadł go ztyłu i zadał mu nożem 3 głębokie rany w plecy. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, mordu tego dokonał **Józef Buhaj na tle zemsty osobistej.** — Buhaja aresztowano.

Echa śmiertelnego wypadku samochodowego.

Lwów 17. października.

(—) Dnia 8. kwietnia ub. r. szofer Adam Wander, jadąc autem ul. Sykstuską, **najechał na przechodzącą przez jezdnię Rózię Gottfried,** która szła w towarzystwie swej siostry Julji. Skutki tego najechania okazały się straszne, **albowiem p. Gottfried na miejscu poniosła śmierć.** Aresztowany szofer bronił się tem, że nie zauważył przechodzącej kobiety, gdyż w tej chwili wzrok jego był skierowany na posterunkowego, regulującego ruch. Na odbytej rozprawie przed sądem karnym we Lwowie został on zasądzony na **3 miesiące więzienia z zastosowaniem amnestji.**

Zasądzony wyroku nie przyjął, lecz odwołał się do Sądu Najwyższego, który wyrok I. Instancji zniósł i nakazał przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Wczoraj odbyła się przed Senatem pod przewodnictwem radcy Łyczkowskiego ponowna rozprawa, w czasie której przesłuchano również rzeczoznawcę inż. Lisowskiego. **Tym razem sąd zasądził Wandera na 2 miesiące więzienia z zastosowaniem amnestji.**

Oskarżał prokurator Jasienicki, bronił adwokat dr. Hirschsprung.

—o—

Niewesołe czyny Wesołowskiego.

PODPALIŁ ZABUDOWANIA SWEGO WROGA, A NASTĘPNIE STRZELIŁ DO ŻONY.

Lwów, 17. października.

(—). Przed kilku dniami wybuchł pożar w zabudowaniach **Michała Łabińskiego w Cykowie, pow. Złoczów i zniszczył wszystkie budynki Łabińskiego, a ponadto sąsiednie zabudowania Mikołaja Michewicza i Stefana Macenowicza.** Prócz budynków spłonęły również nagromadzone w stodołach tegoroczne zbiory. Powstała szkoda wynosi 50.000 zł. Jak stwierdzono, **podpalenia dokonał z zemsty Mikołaj Wesołowski z Tuchtowa ad Olesko** i po podpaleniu udał się do swej żony Melanji, z którą od dwóch lat nie żyje, a wszedłszy do jej mieszkania w chwili, gdy spała w łóżku, **strzelił do niej z karabinu, ale na szczęście chybił i kula utkwiła w ścianie.** Zbrodniarza ujęto

—o—

Złodzieje między sobą

KRWAWY NAPAD W TARNOPOLU.

Lwów, 17 października.

(—) Przedwczoraj po północy **rozegrała się w Tarnopolu, przy ul. Bogatej 14 krwawa scena.** Oto do mieszkania Władysławy Krajewskiej wpadli **znani złodzieje bracia Karol i Stanisław Leśkowie w towarzystwie Bolesława Petrasza i ciężko poranili nożem śpiącego w mieszkaniu Krajewskiej złodzieja Rudolfa Studzienieckiego, któremu zadali kilka pchnięć w lewy bok, rękę i nogę.** Ciężko rannego Studzienieckiego odwieziono do szpitala, zaś krwawych apaszów aresztowano. Przyczyną tej zbrodni była zemsta.

Ponura tragedja miłosna.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI.

Lwów, 17. października.

(—). Z Czortkowa donoszą nam, że onegdaj po południu **ekonom Ludwik Balicki w Uhryniu zastrzelił swą kochankę Annę Pawłowską, poczem sobie odebrał życie.** Powodem tej podwójnej zbrodni była niechęć Pawłowskiej do dalszego współżycia z Balickim, albowiem miała ona narzeczonego, za którego miała wkrótce wyjść za mąż. Ponura ta tragedja miłosna wywołała w całej okolicy wielkie wrażenie.

Nieudałe próby odroczenia rozprawy o fałszerstwo testamentu.

WNIOSEK O PONOWNE ZBADANIE STANU ZDROWIA KONOPKI. — ZEZNANIA HASZLAKIEWICZA. — NIEZDROPA SPIRITUS MOVENS CAŁEJ AFERY. — PYTANIA PROKURATORA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, w październiku

Z czterech oskarżonych, pierwszy został dziś przesłuchany **Henryk Haszlakiewicz, właściciel dóbr.** Zanim jednak do tego doszło, zgłosił obrońca Konopki dr. Matkowski **wniosek o ponowne zbadanie stanu zdrowia jego klijenta,** który — jego zdaniem — nie czuje się dostatecznie na siłach, by mógł uczestniczyć w rozprawie. Trybunał wnioskowi temu odmówił, **podobnie jak odrzucił i drugi wniosek tego obrońcy, by rozprawę odroczyć na sześć dni, a to w celu umożliwienia mu zapoznania się z aktami, których nie miał czasu ani sposobności dokładnie przestudjować.**

Dopiero teraz przystąpiono do przesłuchania Haszlakiewicza. W głównym zarysie przypominają te zeznania **treść obrony tegoż oskarżonego w pierwszym procesie o fałszerstwo testamentu,** który się toczył przed tutejszym trybunałem. Haszlakiewicz stoi nadal na tem stanowisku, że przez cały czas działał w dobrej wierze w tej sprawie. Tym, który go **wciągnął do tej afery, był Andrzej Niezdropa.** Znał go z licznych interesów parcelacyjnych. On to pewnego razu zwrócił mu uwagę na to, że w powiecie dobromilskim żył niezwykle majętny ziemianin Paweł Tyszkowski, po którym cały majątek odziedziczyła Akademja Umiejętności. — Niezdropa twierdził jednak, że Tyszkowski zostawił gdzieś w Wiedniu **prawdziwy i ważny testament późniejszy** z licznymi zapisami dla swej najbliższej rodziny, a to dla Metyków i Fedorowiczów, podczas gdy głównym spadkobiercą był tam ustanowiony Antoni Tyszkowski (szwagier Haszlakiewicza). Spadkodawca **Paweł Tyszkowski był wujem Antoniego Tyszkowskiego** — jak twierdzi Haszlakiewicz.

Szczegół ten jest zupełnie nowy i w pierwszej rozprawie nie był naprowadzony. Haszlakiewicz zeznaje dalej, że wiedział, iż Antoni Tyszkowski jest niezamożny i nie będzie posiadał środków na pokrycie wydatków, połączonych z kosztownemi poszukiwaniami ukrytego testamentu. **Haszlakiewicz zawsze zresztą finansowo popierał swego szwagra** i widząc w poszukiwaniu i znalezieniu testamentu prawdziwego ewentualne korzyści, dał się wciągnąć przez Niezdropę do tej nieszczęsnej imprezy.

Dalej podaje Haszlakiewicz, że ze świadkiem tej rozprawy, **Romanem Strowskim,** zaznajomił go Niezdropa w cukierni Sotschka we Lwowie, w miarę zaś postępu wydarzeń wszedł w kontakt z wszystkimi innymi figurami, które uczestniczą w tej aferze. — **Rola jego przez cały czas ograniczała się do dawania pieniędzy,** kiedy jednak przyszło do tego, że miał złożyć po wyeksploatowaniu go przez uczestników jeszcze 3 tys. dolarów na wydobycie testamentu od niejakiego Steina w Wiedniu, **oświadczył, że takiego wydatku więcej nie pokryje i że się ze sprawy wycofuje.** Prokurator dr. Prohaska, który zna dokładnie materjał oskarżenia, zadał oskarżonemu szereg pytań, na które tenże udzielił wyjaśnień. Rozprawa została o godz. wpół do 4-tej popołudniu odroczona do dnia następnego.

Niepowołany obrońca.

OJCIEC KARCIŁ SYNA, A SĄSIAD SIĘ ZŁOŚCIŁ. — ŚMIERTELNE KOPNIĘCIE W BRZUCH. — ODROCZONA ROZPRAWA.

Lwów, 17 października.

(—) Dnia 20 sierpnia br. Mikołaj Sakacz, gospodarz w Laszkach Murowanych, na podwórzu **niesłusznie syna swego karcił po ojcowsku, zadając mu uderzenia prętem.** Widowisku temu przypatrywał się sąsiad **Paweł Cip, który zwrócił się do Sakacza z wyrzutami, dlaczego syna bije.** Sakacz w odpowiedzi zaznaczył, że to jest jego własna sprawa i nikogo więcej nie powinna obchodzić, a ta odpowiedź wyprowadziła z równowagi Cipa, który począł swego adwersarza obrażać a od słowa do słowa przyszło do bójki, która nieoczekiwanie przybrała tragiczny epilog. Oto bowiem w czasie wzajemnego poszturkiwania się **Cip kopnął Sakacza w brzuch tak silnie, że Sakacz następnego dnia od uderzenia tego zmarł.**

Sprawcę zabójstwa aresztowano, który do czynu tego się przyznał. — Wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Dworzaka. Oskarżony Cip tym razem bronił się, że śmiertelnego kopnięcia nie spowodował umyślnie, **lecz nastąpiło ono zupełnie bezwiednie w chwili, gdy uciekał przed nacierającym na niego Sakaczem.** Sprawy tej nie można było na wczorajszej rozprawie należycie rozświetlić, wobec czego postanowiono powołać kilka świadków i w tym celu rozprawę odroczono.

Oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Reichstein, poszkodowaną stronę zastępował adw. dr. Weinsaft.

Malwersacje w urzędzie gminnym.

BYŁY WÓJT SPRZENIEWIERZYŁ 3500 ZŁ.

Lwów, 17 października.

(—) W ostatnich dniach **w urzędzie gminnym w Paniowcach, pow. Borszczów wykryto malwersacje.** Mianowicie lustrator Wydziału Rady powiatowej z Borszczowa, Leon Rafał w czasie kontroli ksiąg kasowych stwierdził, że **b. wójt a obecny sekretarz tej gminy, Wasyl Maksymów sprzeniewierzył kwotę 3.500 zł.** Dochodzenia w tej sprawie przeprowadził posterunek P. P. w Babińcach, poczem sprawę skierowano do Prokuratury w Czortkowie.

Trzej „filozofowie" z Mieczyszczowa.

OKPILI 82 GOSPODARZY Z WOŁYNIA.

Lwów, 17 października.

(—) W ostatnich dniach o Wydział śledczy w Tarnopolu **oparła się ciekawa afera oszukańcza na tle handlu ziemią,** której bohaterami są trzej rolnicy z Mieczyszczowa, pow. Brzeżany.

Oto **Afanazy Czarnobaj, Józef Hanczarów i Makar Bornlewicz,** wszyscy z Mieczyszczowa, weszli w kontakt **z 82 gospodarzami z Wołynia,** którzy upoważnili ich do kupna **obszaru 1400 morgowego w Mieczyszczowie,** z tem, że następnie zakupiony obszar mieli między nich rozparcelować. Posiadając już w ręku pełnomocnictwa, Czarnobaj i tow. odnośne tereny zakupili a w czasie parcelacji wyrabali część zakupionego lasu, **z którego sprzedali drzewo wartości 16.500 dolarów, zaś swym gospodarzem oświadczyli, że pobrali tylko 15.000 dolarów.** Ponadto sprzedali kilka kawałków pola za dwa tysiące dolarów i pieniądze te sobie przywłaszczyli, wyrządzając ogółną szkodę swym mandantom **na kwotę 3.500 dolarów.**

Afera ta wyszła na jaw, zainteresowała się nią policja, która przeciwko Czarnobajowi i tow. skierowała doniesienie karne do Prokuratury.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w ciężkiej chwili bólu nieśli słowa współczucia i pociechy i brali udział w pogrzebie błp. Amalji z Schechterów Apollowej a mianowicie: Szan. Dyrekcji oraz koleżankom i kolegom Koncernu Naftowego „Małopolska" jakoteż krewnym i znajomym składają serdeczne słowa podzięki.

Mąż i Rodzina.

Wybuch granatu.

Lwów, 17 października.

(—) Przed kilku dniami **16-letni Bazyli Czernij** z Kurowiec, pow. Tarnopol, znalazł w polu granat. Czernij począł granatem tym manipulować i spowodował eksplozję, przyczem odłamki granatu rozszarpały go w kawałki.

Włamanie do akc. spółdzielni

przy ul. Boimów.

Lwów, 17. października.

(—) Wczoraj zawiadomiono policję, że nieznani sprawcy dokonali **włamania do biura ukraińskiej spółdzielni przemysłowej** przy ul. Boimów. Włamywacze **rozbili kasę wertheimowską,** w której nic nie znaleźli, wobec czego **zabrali maszynę do pisania i ulotnili się.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

„Senorita Argentina" w Warszawie

GENERALNA PRÓBA POLSKICH ŚLIZGOWCÓW. — NAJSYMPATYCZNIEJSZY KOMANDOR NA ŚWIECIE. — COŚ POŚREDNIEGO MIĘDZY LOTEM A SANECZKOWANIEM. — PIERWSZA SENORITA JAKĄ SIĘ WYWOZI Z EUROPY DO ARGENTYNY BEZ WCHODZENIA W KOLIZJĘ Z KODEKSEM.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Redaktor Wł. Taworski z Buenos Aires stały i wieloletni korespondent „Gazety Porannej" podjął w czasie kilkumiesięcznego urlopu w Polsce akcję w kierunku **wzmożenia eksportu polskich towarów do Argentyny.** Między innemi zawarł umowę z Polskim Monopolem Tytoniowym, mocą której objął przedstawicielstwo tegoż Monopolu na własny rachunek na 6 republik Ameryki Południowej (pierwszy transport tytoniu już odszedł). Podobną umowę zawarł z Monopolem Solnym i szeregiem największych instytucji przemysłowych (między innymi wraz z bratem generała Dąb-Biernackiego, inspektora armji inż. Stanisławem Biernackim objął przedstawicielstwo Państwowych Zakładów Inżynierji). Zakłady te w stoczni swej modlińskiej produkują wspaniałe i niedoścignione w swej jakości ślizgowce, które red. Taworski postanowił zapropagować w Ameryce Południowej. W tym celu, wracając w najbliższych dniach do Argentyny, zabiera ze sobą jeden ślizgowiec, ochrzczony romantyczną nazwą „Senorita Argentina", który zakupił specjalnie do celów propagandy. Przed wyjazdem urządził próbną jazdę na Wiśle, o której czytamy poniżej:

Warszawa, 17 października.

Cicho, bez rozgłosu, postanowiłem urządzić **generalną próbę ślizgowca** przed załadowaniem go na okręt. Istne to cacko (zasłużoną chlubę Państwowych Zakładów Inżynierji, a zwłaszcza jego twórcy komandora Sokołowskiego) ochrzciliśmy imieniem „Senorita Argentina".

W tym celu zaprosiliśmy generalnego konsula Rzplitej Argentyny p. Wallace, aby zechciał wziąć udział w tej imprezie i wyrazić swe zdanie.

Punktualnie z uderzeniem godz. 1. ukazały się pod mostem Kierbedzia trzy ruchliwe białe punkciki, które rosnąc w oczach zbliżały się do przystani z brawurą i nieprawdopodobną szybkością. Tuż przed pomostem przystani stanęły nagle jak wryte, poczem z pierwszego ślizgowca **wysiadł twórca tych błyskawicznych aparatów, komandor Sokołowski,** jeden z najsympatyczniejszych komandorów w świecie

W krótkich słowach objaśnił liczne dość audytorjum o **zaletach i przewadze polskich ślizgowców nad innymi,** z czego dowiedzieliśmy się, że prócz Polski, podobne maszyny posiadają jedynie Stany Zjednoczone, albowiem próby francuskie i niemieckie prowadzone w tym kierunku zakończyły się poprostu fiaskiem, nie osiągając tych wyżyn precyzji wykonania, a temsamem imponującej wprost szybkości — ponad 75 klm. na godzinę — co aparaty polskie.

Filmowiec z Polskiej Agencji Telegraficznej puścił w ruch korbkę, stojąc w policyjnej motorówce.

Dął przenikliwy wiatr i mrzył rzęsisty kapuśniaczek, nie odstraszyło to jednak ciekawskich, którzy zalegli tłumnie wybrzeże. A było istotnie na co patrzeć i szczerze podziwiać. Jak trzy śmigłe jaskółki szybowały po Wiśle ślizgowce, **wykonując wspaniałe ewolucje.** Zwłaszcza wspaniałe były nagłe zwroty i ostre wiraże, młyńce w miejscu tak szybkie, że aż propeller wytwarzał w wodzie lej, w którym skrywał się niemal cały ślizgowiec wraz z pasażerami.

Pierwszym ślizgowcem wyjechał **generalny konsul argentyński (p. A. J. Wallace,** w drugim zająłem miejsce ja, a w trzecim inż. Biernacki.

Wrażenie niesamowite. **Coś pośredniego między lotem a saneczkowaniem** się w największym pędzie, czuje się jak potężna jakaś siła rwie za sobą to istne wodne cacko, które w lekkich, błyskawicznych susach ślizga się po grzbiecie fal.

5000 obrotów na minutę, to nie żarty!

Konsul argentyński jest zachwycony i szczerze wyraża swe słowa uznania i podziwu. W nas zaś serca rosną z dumy, **że te czarodziejskie cacka to dzieło naszej polskiej wytwórni.** Nie powstydzimy się za granicą.

Mam zamiar urządzać podobne pokazy we wszystkich portach, w których zatrzyma się nasz okręt w swej podróży do Argentyny, a więc w **Vigo, Corunji, Leixoes, Lizbonie, Las Palmas, Pernambuco, Rio Janeiro, Bahia, Santos, Monte video.**

Ze względu na śmiesznie niską cenę polskich ślizgowców i jakość oraz wykonanie bezkonkurencyjne, mam nadzieję, że w Ameryce Południowej staną się one bardzo popularne.

Poza stroną ściśle praktyczną, handlową, ma to również olbrzymie znaczenie propagandowe dla Polski.

„Senorita Argentina" będzie zatem pierwszą senoritą, jaką wywozi się z Europy do Argentyny celem oficjalnego sprzedania jej do... szerokiego użytku bez wchodzenia w kolizję z kodeksem.

W ślad za nią pójdą polskie motory, maszyny i tysiące innych artykułów, a im więcej eksportować będzie Polska towarów, tem mniej będzie musiała wypuszczać za granicę swych obywateli w poszukiwaniu pracy, za chlebem.

Wł. Taworski.

Skutki „szewskiej trzydniówki" pana Antoniego.

WYLAZŁ NA DACH, ROZEBRAŁ KOMIN I CEGŁAMI BOMBARDOWAŁ LOKATORÓW. — SKŁADKA NA „LUKSUSOWĄ", W KTÓREJ WZIĄŁ UDZIAŁ POSTERUNKOWY. — SMUTNY FINAŁ.

Warszawa, w październiku.

Majster cechowy, p. Antoni Sochacki z ulicy Podskarbińskiej 86, jest potomkiem starego rodu szewskiego. Możemy śmiało dodać, że wstydu przodkom nie przynosi.

Wychowany w jędrnych tradycjach, nauczony czcić wszystko, co świadczy **o tężyźnie rodowej,** pan Antoni upija się każdej soboty, niedzielę spędza przy kieliszku, a w poniedziałek jeszcze sobie poprawia. Ludzie powiadają, że to **„szewska trzydniówka".**

Wczoraj niestety panu Antoniemu zabrakło wódki. Z rozpaczy wszedł na dach swego 2-piętrowego domu, **rozebrał komin** na pojedyńcze cegły i ułożył je w piramidkę na klapie od strychu, przecinając komunikację ze światem.

Odpocząwszy, siadł na krawędzi dachu, zwiesił nogi nad podwórzem i jął bombardować przechodniów. Co wyjdzie jaki sąsiad, albo sąsiadka, majster cap za cegłę i jak nie szmyrgnie! Strach opanował lokatorów.

Zebrali się w bramie, radzą. Wybiegła pani majstrowa, ręce załamuje i woła:

— Bój się Boga, Antek, a zliźże z dachu. I co ci też **do głowy strzeliło?**

— Odejdź, babo — odpowiada majster — ślubowałaś mi posłuszeństwo, więc wont, pókim dobry!

Sprowadzono czeladnika, Bolka Kęsinowskiego, żeby pijanemu do rozumu przemówił. Ale nie pomogło.

— Cegłów starczy mi do wieczora — odrzekł pan Antoni — a jak chcą, żebym nie szmyrgał, to niech tu przyślą butelkę luksusowej...

Radzą sąsiedzi, radzą. Powiadają, że niema innego wyjścia. Trzeba posłać po wódkę. A luksusowej niema w małych butelkach, tylko w litrówkach po siedm złotych. **Złożyli się. Na osobę wypadło nie całe 50 groszy.** Nawet pan posterunkowy, którego wezwano, wziął udział w składce i radził majstra nie drażnić, bo może być nieszczęście.

Przyniesiono butelkę, Bolek wlazł na strych, puka.

— Nie, bracie ty mój — odpowiada pan Antoni — tu ci wejść nie dam. Przywiąż gratyfikację do linki, którą **spuszczę z dachu** i nie martw się o resztę.

Tak się też stało. Majster wciągnął butlę, uderzył o dłoń, przytknął do warg i długo, długo nie odejmował. A potem schylił głowę, przytulił się do belki i zasnął.

— Olaboga — lamentowała majstrowa — on spadnie, spadnie i kark sobie skręci!

— Czego tu stękać — zgromił ją posterunkowy — **przynieście drabinę.**

Podczas delikatnej operacji, nieprzytomny majster wyślizgnął się z rąk zbawców i runął z wysokości pierwszego piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie pleców, zapewniwszy przytem, że do soboty się zgoi. W domu panuje spokój. Majster śpi.

Przygody b. pułkownika w hotelu.

MUSIAŁ POZOWAĆ PRZED APARATEM, NASTĘPNIE OBITO GO TAK, ŻE JUŻ NIGDY NIE ODZYSKAŁ ZDROWIA.

Warszawa, w październiku.

W miejscowości Saint Chamas w południowej Francji, zmarł przed paroma tygodniami **b. pułkownik armji carskiej, Sergjusz Kirdanowskij,** ostatnio korespondent dziennika emigracyjnego „Nowoje Wremia" w Belgradzie.

Biografja płk. Kirdanowskiego zajmuje nas z tej racji, że pozostawił pamiętniki z **czasów pobytu w Polsce.** Są to bezładne notatki, ilustrujące chwilę bieżącą.

Kirdanowskij bawił w Warszawie do roku 1925, kiedy to pewien hotel z okolic placu Teatralnego nie był wła ściwie hotelem, lecz służył za **tymczasową przystań** poselstwu jednego z państw ościennych. Jak wiadomo, była tam urządzona czytelnia quasi publiczna, do której zaglądały śmielsze jednostki. Że wstępowanie na gazetę wymagało niclada odwagi, dowiadujemy się o tem z pamiętników carskiego pułkownika.

Pewnego razu, przechodząc ulicą Trębacką, Sergjusz Kirdanowskij zapukał do hotelu. Na pytanie czego sobie życzy, odrzekł, iż przyszedł do czytelni. Wpuszczono go bez wstrętów.

Siedział właśnie zagłębiony w lekturze dzienników, gdy do czytelni wkroczył rosły mężczyzna.

— Coś pan za jeden? — zagadnął.

— Michajłow — odparł pułkownik.

— Nie, nie Michajłow, my pana znamy.

I zaprowadził emigranta na pierwsze piętro. W pokoiku wysłanym dywanami, oczekiwali czterej młodzieńcy. Jeden z nich miał twarz eleganckiego kosmopolity, reszta — byli to ludzie o podejrzanych manierach.

Kirdanowskij musiał rozebrać się i nago **pozować przed aparatem** fotograficznym. Następnie odbyło się przesłuchanie. Ponieważ nie chciał odpowiadać, powalono go na podłogę.

Na skinienie wytwornego młodziana, jeden z pomocników nakrył pułkownika niewielkim workiem, w którym był mokry piasek. Dwaj pozostali, ująwszy krótkie pałki, jeli zadawać ciosy.

Operatorzy przesuwali woreczek z miejsca na miejsce. Pałki spadały kolejno na płuca, nerki, wątrobę.

Emigrant przeleżał w pokoju do późnej nocy, poczem wypchnięto go za drzwi. Zdrowia nie odzyskał już nigdy. Pluł krwią coraz obficiej, wobec czego lekarze namówili go do wyjazdu na południe, gdzie po czterech latach zmarł.

Co najciekawsze, że Kirdanowskij twierdzi w swych pamiętnikach, jakoby podczas bytności w hotelu zginęły mu pieniądze, zegarek i papierośnica.

—o—

Z sali koncertowej.

Koncert skrzypka V. Prihody.

Lwów, 17 października.

Słynny czeski wirtuoz Prihoda — skrzypek rozporządzający całym arsenałem olśniewających środków technicznych, które zjednały mu słusznie nazwę „Paganini redivivus“ — doznał we Lwowie już niejednokrotnie entuzjastycznego przyjęcia, a fascynujący audytorjum i dobrze znany wszystkim miłośnikom sztuki jego artyzm smyczkowy nie wymaga już dalszych komentarzy. Ocena indywidualnych zalet znakomitego skrzypka usuwa się więc w sprawozdaniu z ostatniego występu Prihody (15 bm. w sali Pols. Tow. muzycznego) na dalszy plan, a wskazane będzie raczej dołączenie kilku uwag dotyczących wykonania wtorkowego interesującego i umiejętnie zestawionego programu. Rozpoczynająca produkcje sonata Beethovena „Kreutzerowska“ (wykonawcy: Prihoda i wyborny pianista p. Charles Cerne) nie porwała publiczności w stopniu do nadzwyczajnych walorów dzieła i jego poetycznego nastroju proporcjonalnym, gdyż wysoka sprawność techniczna interpretów nie może tu decydować sama przez się o entuzjazmie tych słuchaczów, w których pamięci utkwiło niezrównane wykonanie partji skrzypcowej przez B. Hubermana. Ten artysta porywał bowiem kongenjalnym polotem i poetyczną rzewnością interpretacji... Wspaniale wypadło natomiast wykonanie koncertu skrzypcowego K. Goldmarka, w którem zajaśniały w pełnym blasku zalety potężnego artyzmu odtwórczego Prihody. O brawurze gry wirtuozowskiej mówić nie wypada, można tylko zaznaczyć, że z szczytowem pokonaniem trudności technicznych łączyły się w interpretacji koncertanta serdeczne przejęcie się, uduchowienie, ognisty temperament i prawdziwy przepych prowadzonej con amore i wywołujące niekłamany entuzjazm kantyleny. Nie powiem też za wiele, jeżeli dodam, że koncert Goldmarka op. 28 nie znalazł nigdy — od długich lat szeregu — na lwowskiej estradzie — takiego wykonawcy, jakkolwiek grany był przez pierwszorzędnych, uznanych w całym świecie mistrzów smyczka. Zachwyty publiczności dobiegły więc do zenitu i nie opadły już do końca wieczoru, zręcznie podtrzymywane ślicznemi interpretacjami krótszych utworów i transkrypcyj Prihody. Figurowały tu nazwiska Mendelssohna i Dworzaka, oraz Czajkowskiego. (Pieśń jesienna w układzie Ch. Cernégo).

Końcowy utwór (Paganini — Prihoda) ukoronował wiązankę czarujących popisów maestrją tej błyskotliwej techniki, w której — jeżeli wspomnę o staccatach, tercjach, oktawach, flażoletach (nawet podwójnych!) i tutti quanti wprost oddech zapierających sztuczkach skrzypcowych — żaden z współczesnych skrzypków nie dorówna zapewne Prihodzie. A słyszeliśmy niejednokrotnie — wydobyte z jednego instrumentu dwa głosy — prowadzenie melodji i akompanjamentu — imponujący dwuśpiew: koncert w formie duetu złożonego z popisów jakoby dwóch wirtuozów.

Paganini redivivus jest więc czarodziejem, fenomenem w swoim rodzaju, mistrzem, którego technika przełamała dotychczasowe granice możliwości, a dzielnym „famulusem“ jego — Ch. Cerné. Po niemilknących oklaskach rozpoczął się drugi koncert nadobowiązkowy z dodatkowym programem, w którym królował znany utwór Sarasatego „Melodje cygańskie“. Sala Polsk. Tow. muzycznego była zapełniona po brzegi.

Fr. Neuhauser.



Mimochodem.

RUCH W INTERESIE.

Lwów, 17. października.

— Był pan może na otwarciu Szkoły policyjnej w Mostach Wielkich?

Odparłem smętnie:

— Niestety, nie. Tylu było tam podobno dziennikarzy warszawskich, że przeczuwałem brak miejsca dla lwowskich. A pan był?

Hilary był również smutny.

— Nie i żałuję gorzko. Wnosząc z relacji niektórych świadków była to uroczystość bardziej niż oszałamiająca, bo epokowa. Zjazd taki, że wobec niego blednie otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej. Wprawdzie monarchów obcych zapomniano zaprosić, ale nasi właśni dostojnicy roztoczyli dość blasku, by powetować to niedopatrzenie. Niech pan sobie wyobrazi: 2 ministrów, 3 wojewodów, lwowski Komendant Wojew. Pol. P. z świetnym sztabem oficerów (ciekaw jestem, czy byli w hełmach z białymi pióropuszami?), kilku generałów, 16 wojewódzkich komendantów, główny komendant z Górnego Śląska, 3 naczelników bezpieczeństwa, wszyscy oficerowie sztabu lwowskiej Komendy wojewódzkiej, żandarmerja. Ogółem coś 46 dostojników, przeważnie z sekretarzami, adjutantami i osobistą osłoną. Najbardziej wzruszający był widok sędziwego weterana insp. Galla. Ten 70-letni staruszek może słusznie uchodzić za uosobienie tradycji, za żywy pomost między dawnemi i nowemi laty. Był niegdyś policmajstrem Petersburga, by dziś, już wolnemi oczyma oglądać otwarcie Szkoły policyjnej we własnej ojczyźnie. A ile samochodów! Czy pan uwierzy, że owych 16 komendantów wojewódzkich przyjechało własnymi samochodami? W okolicy Mostów myślano początkowo, że to „Raid gwiaździsty“.

Zajęty w ostatnich czasach problemem Paneuropy i blokiem anglo-amerykańskim zbyt mało uwagi zwracałem na wypadki w Mostach Wielkich. Obecnie, porwany entuzjastycznym opisem Hilarego, usiłowałem naprawić to zaniedbanie. Chrząknąłem nieśmiało.

— Doprawdy wstydzę się, ale widzę, że przeoczyłem zdarzenie o skali epokowej. Co to właściwie w tych Mostach zbudowano?

— I pan tego nie wie? Przecież przerobiono stare austrjackie koszary kawalerji na szkołę. Ukryty w tem dziele symbol...

Zacząłem się dziwić.

— Symbol jest wielki, ale nie rozumiem jeszcze, skąd tyle o to wrzawy. Bo ostatecznie niejedno już otwierano i zamykano za moich czasów, ale nigdy jeszcze nie było tylu dostojników. Co najwyżej jeden. Tu musi być coś innego.

Hilary uśmiechnął się zwycięzko.

— Zgadł pan. Tu chodziło o ruch. My bowiem zapadamy ciągle w drzemkę. Już taki charakter narodowy, ale to trzeba zmienić, zreformować. I oto są nauczyciele narodu, którzy się poświęcają. Jeżdżą. Ci samochodami, tamci sleepingami lub salonkami. Nie dośpią, nie dojedzą, inkasują djety i jeżdżą. I robią ruch: na kolejach, na szosach, w Mostach... A czy pan wie, co się działo w policji lwowskiej? Wyludnienie kompletne. Wszystkie auta, motocykle, wywiadowcy w ruchu. Ten jedzie do Mostów, ów wraca, ten pilnuje tego, ów tamtego...

Wtrąciłem cicho:

— A złodzieje?

Hilary odparł spokojnie:

— Mam nadzieję, że i oni mieli w tym dniu taki sam radosny ruch w interesie.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 18. X. 1929.

ALFREDO PANZINI.

MARZENIE O DOLOMITACH.

Te przeklęte połączenia kolejowe, które prawie nigdy się nie łączą! Pan baron Paolo był bardzo zirytowany, że opóźnił połączenie i musiał przeszło pół godziny na stacji Ferrara czekać na luksusowy pociąg Paryż—Wenecja.

Upał był ogromny (trzecia po południu, w lipcu); pan baron dużo się już napocił w swojem życiu i teraz ma prawnie pocić się więcej; dlatego też jest w drodze ku wyżynom Dolomitów, nie po to, aby się na nie wspinać, lecz aby w ich cieniu zażywać chłodu na leżakach jakiegoś Grand Hotelu

*

Pod dachem stacyjnym sunie tam i z powrotem młodzieniec z wózkiem z żywnością tam i z powrotem sunie staruszka i kołysze tacę z papierowemi szklankami: „Piwo, świeże piwo!“

Gwizd pociągu. Pan baron nadbiega.

— Trzeba przejść przez tunel, panie — ostrzega go urzędnik.

I tunel w dodatku! Jakie to nudne dla kogoś kto się już przyzwyczaił chodzić górą.

To nie pociąg luksusowy. To nędzny pociąg zwyczajny z wielką ilością wagonów trzeciej klasy.

— Limoniada, pomarańcze, wino, bułeczki ze szynką, torebki podróżne — woła młodzieniec z wózkiem.

Z wagonu zeskakują dwie wiejskie dziewczyny, bardzo wesołe i bardzo swobodne.

— Pomarańcze, wino, bułki ze szynką i inne smakołyki! — dodaje młodzieniec w stronę dwóch dziewcząt

Jakiś starowina, który chciał wsiąść do wagonu gdy ujrzał schodzące dwie dziewczyny, zatrzymał się niezdecydowany, czy wsiąść, czy też patrzeć za niemi.

W oknie ukazuje się zgrzana twarz wieśniaka. Jest spragniony i głodny. Wybałusza zaspane oczy na wózek

— Bułeczka z kiełbasą? Flaszeczka wina? Torebka podróżna?

— Ile kosztuje?

I nieszczęsny, przestraszony ceną, potrząsa głową.

(Pan baron myśli sobie, że gdyby mu się zachciało tych smakołyków tych ciemnych flaszek, mógłby zakupić cały wózek! Zawsze ten brak odpowiednich połączeń!)

Nadchodzi kobieta z świeżem piwem.

Człeczyna decyduje się zaspokoić pragnienie.

— Ile kosztuje jedno piwo?

— Jedną lirę.

Ów, zdumiony małą zawartością wypija jednym tchem i potem przygląda się szklance.

Młodzieniec krzyczy doń: — Ojcze, nie wyrzucajcie szklanki, przyda się na drugi raz.

*

Nadjeżdża triumfalnie pociąg luksusowy ze swemi ogromnemi wagonami Baron ma ledwie czas wsiąść, a już pociąg rusza w drogę i pędzi po słonecznej równinie. Jeden przedział jest całkowicie zajęty przez Amerykan i Amerykanki. Rozłożyli się w nim, jak u siebie w domu. Wspaniałe walizki, wspaniałe ramiona i nogi, blask pereł i złota. Dziwaczne obyczaje, mężczyźni bez marynarek, papierosy, gardłowy śmiech. Grają w pokiera. Niema miejsca.

To jest znalazłoby się miejsce. ale wszystko jest dla nich.

Pociąg z hukiem bieży przez Po

Amerykanie niebardzo ciekawie przyglądają się pełnej chwały rzece Po, gdzie z nieba spadł Febonte ze swym słonecznym wozem a gdy siostry go opłakiwały, zostały zamienione w te to pole, które czas jakiś zdobiły brzegi Po.

Ale wydaje się, że Amerykanie nie znają tych legend starożytnej mitologji. Oni tworzą nową mitologję. Wydaje się natomiast, że mówią: „My przyjeżdżamy z wielkiego naszego świata by zobaczyć wasz mały świat, wasze małe rzeki, wasze małe miasta“

*

Natomiast inny przedział jest próżny. Siedzi w nim tylko jedna pani. Opuszczone firanki, tajemniczy, cienisty kącik.

Pani siedziała wsunięta w cienisty kącik; ale cała ławka była zajęta miękką tkaniną jej jasnego okrycia z dużym futrzanym kołnierzem Brzeg płaszcza był zrzucony na śliczne nóżki, obute w skórę jaszczurki. Suknia bardzo wytworna: niebieska, jedwabna krepa w białe groszki. Koronka niepokalanej białości na piersi która wydawała się rzeczą jakoby nieistniejącą, lecz powabną. Twarz pani była podłużna, nieruchoma. Z profilu prawie śmieszna, ale en face wydawała się kameą z XVIII. wieku. Dama bardzo wytworna i spokojna; wyjąwszy nozdrza. Te drgały, jak motyle skrzydła Więc rączki pani zanurzyły się w torebce i wyjęły z niej cieniutką, jedwabną, biało-niebieską chusteczkę i zatrzymały te nozdrza. Ale nie była przeziębiona. Te ręce były może zbyt długie i blade z niebieskiemi żyłkami bez pierścionków: wymowne, wytworne ręce.

Zapach perfum Olimpu dobywał się z torebki eleganckiej pani, ilekroć wyciągała chusteczkę A ponieważ to miało miejsce często, baron był otulony w atmosferę perfum Olimpu.

Wiek?.. Ten wiek nieokreślony, dochodzący może do pięćdziesięciu, a może do czterdziestu

Dlaczego nie do trzydziestu?

Pan baron doszedł do granicy trzydziestki potem po długiej obserwacji do czterdziestu, a nawet do czterdziestupięciu, nie dochodząc wszelako do poważnej cyfry pięćdziesięciu.

Ale, ale, ale.. Nie da się zaprzeczyć, że ten wiek może w pewnych wypadkach być bardzo ponętnym.

Pani spokojna, ukojona na łonie rodziny, w dostatkach, w bogactwie, cnotliwa. Ale, ale ale..! W tym wieku pani mogłaby opowiedzieć zajmujące rzeczy, tyczące jej psychologji fizjologicznej, osobliwie, gdy chodzi o panią bardzo wytworną, o panią cnotliwą To są kartki zamknięte siedmioma pieczęciami. Z tem wszystkiem nozdrza małego noska drgały

Paneuropejska manifestacja w Pradze.

ODCZYT HERRIOTA W PRADZE. — PRZEMÓWIENIE MINISTRA BENESZA. — IDEA PANEUROPEJSKA NATRAFIŁA W PRADZE NA DOBRZE PRZYGOTOWANY GRUNT. — PATRJOTYZM WSZECHEUROPEJSKI. — WSPÓŁPRACA RÓWNYCH Z RÓWNYMI.

Praga, w październiku.

Były francuski **prezes rady ministrów, Edward Herriot,** objeżdża obecnie, jak wiadomo, główne ośrodki europejskie, urządzając w nich odczyty, **poświęcone propagandzie idei nowego ustroju politycznego i gospodarczego Europy.** Dnia 11. bm. wygłosił Herriot odczyt w Pradze, gdzie wziął udział w wielkiej manifestacji paneuropejskiej. Bardzo licznie zebrana publiczność z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała ciekawych wywodów Herriota, a entuzjazm, z jakim wystąpienie francuskiego męża stanu w Pradze się spotkało, dowodzi, iż **idea Paneuropy zapuściła już w Czechosłowacji głębokie korzenie.** Prócz Herriota na zebraniu Unji Paneuropejskiej przemawiał znany ideolog Paneuropy, Coudenhove-Calerghi oraz czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Edward Benesz.

Minister Benesz, który na zebraniu przemawiał, jako pierwszy, oświadczył, że Herriot, przybywając do Pragi celem propagowania idei paneuropejskiej, **natrafi tu na dobrze przygotowany grunt.** Tradycja polityki wszecheuropejskiej jest w Czechach bardzo stara. Już czeski król Jerzy z Podiebrad usiłował w XV stuleciu wytworzyć coś w rodzaju Ligi Narodów, nad tą samą ideą pracował znany czeski pedagog i myśliciel Jan Komeński (XVII stulecie), ta sama idea wreszcie tworzy główny fundament współczesnej polityki międzynarodowej dzisiejszej Czechosłowacji. Kiedy naród czeski walczył o swą niepodległość, walczył nie tylko dla siebie, lecz i dla całej ludzkości, głosząc hasło uszlachetnienia demokratyzmu europejskiego. Podkreślić wypada, że na rzecz realizacji haseł paneuropejskich pracują w Czechosłowacji zgodnie z większością słowacką **również wybitni działacze mniejszości niemieckiej.** Dr. Benesz zaznacza, że jego sympatje dla ruchu paneuropejskiego w niczem nie pomniejszają jego szczerego i gorącego patrjotyzmu. Obie te idee można bowiem znakomicie ze sobą pogodzić. Praca na rzecz nowego ustroju europejskiego wymagać będzie jeszcze dużo czasu i wysiłku. Do realizacji idei tej zjednoczyć się musi gorące i pełne serce z trzeźwym rozumem, który nigdy nie schodzi z gruntu politycznej rzeczywistości.

Z kolei przemawiał **Coudenhove-Calerghi,** który w gorących słowach wskazał na konieczność stworzenia **patrjotyzmu wszecheuropejskiego,** a następnie skreślił w streszczeniu program propagowanego przez siebie ruchu paneuropejskiego.

Po krótkiej mowie Coudenhove-Calerghi'ego, na trybunę wchodzi były premjer Herriot, witany entuzjastycznie przez licznie zebraną publiczność. **Przedewszystkiem przypomniał Herriot swą wspólną pracę z drem Beneszem nad protokołem genewskim,** poczem przeszedł do omówienia projektu federacji europejskiej Brianda. Herriot zaznaczył, że w federacji tej nie byłoby miejsca dla hegemonji jednych nad drugimi, że nie byłoby w niej „małych“ i „wielkich“, **lecz cała jej organizacja opierałaby się na zasadzie współpracy równych z równymi.** Mówca wyraża nadzieję, że Rosja, choć na razie występuje przeciwko planowi Brianda, nie będzie mogła zbyt długo usuwać się od współpracy z pozostałą Europą, gdyż współpraca taka stanie się nieodzowną konsekwencją dalszego rozwoju gospodarczego Rosji, zupełnie tak samo, jak to miało miejsce we Francji po wielkiej rewolucji francuskiej. O ile chodzi o Amerykę, to — zdaniem Herriota — jest zupełnie wykluczone, **by przyszła federacja europejska mogła w czemkolwiek Unji Amerykańskiej zaszkodzić.** Z tego względu negatywne stanowisko Ameryki wobec projektu zjednoczonej Europy niczem nię byłoby uzasadnione. Przeciwnie, Herriot uważa, że realizacja tego planu powinna leżeć w interesie Ameryki. Dalej Herriot zastanawiał się nad niektóremi zastrzeżeniami Anglji, mającemi swe źródło w pewnych jeszcze pozostałościach z czasów rozkwitu doktryny imperjalistycznej, podkreślając, że już dzisiaj zaczyna w Anglji stopniowo **idea Paneuropy zdobywać sobie grunt pod nogami.** Herriot jest przekonany, że realizacja projektu federacji europejskiej tak samo leży w interesie Anglji, jak i w interesie wszystkich pozostałych państw.

Współpraca wszecheuropejska winna być postawiona przedewszystkiem na gruncie współpracy gospodarczej. Współpraca międzynarodowa — powiada Herriot — nie jest międzynarodowym negatywizmem. Człowiek inteligentny kocha swą społeczność i swą ojczyznę. Bezpieczeństwo ojczyzny nie wątpliwie wzmocniłoby jeszcze ducha patrjotyzmu. — Federacja europejska przyczyniłaby się do intensywniejszego rozwoju życia kulturalnego. **Herriot na podstawie konkretnych przykładów broni tezy, że kontakt z zagranicą zawsze wpływa dodatnio na rozwój kultury.** Swe przemówienie zakończył Herriot powołaniem się na dzieło prezydenta Masaryka, który najlepiej nam udowodnił, co potrafi zdziałać duch narodowy, skoro opiera się o kulturę światową.

---

zbyt silnie, iżby miały nie zdradzić czegokolwiek z tych sekretów.

*

„Być może, że pani jedzie do Wenecji zanurzyć się w wodach Lido?“ Ja jadę w górę ku Dolomitom, ale mogę też zmienić kierunek i także pojechać do Wenecji.

W Wenecji, w gondoli, przy świetle księżyca, jak Romeo i Julja! O, przesłodka rzeczy! Pani! Jakże jesteś piękna- Jakże słodko brzmią twe słowa! Mówi: „O Paulino, jakże jesteś piękna i jak piękne masz włosy!“ Albo, może pani przekłada udać się w góry, na Dolomity? Piękne auto zawiezie nas tam.

Czarowne lasy, rozkoszny chłód w miarę, jak się podnosimy ku Dolomitom.

Nie będzie już tego okrutnego słońca, ale słońce, zamrożone w butelce szampana.

*

W takich myślach pan baron Paolino nie zauważył, że minęli już miasto Świętego Antoniego i że luksusowy pociąg zapuścił się na laguny; aż pani podniosła się. Słodkim głosikiem, przeciągle wymawiając i wołała:

— Facchino, facchino!

Pociąg stanął w Wenecji.

Pan baron zawołał teraz „facchino“ głosem silnym, rozkazującym.

Pani odwróciła się i rzekła: — Dziękuję.

Pan baron wrócił z powrotem luksusowym pociągiem i pojechał odpocząć w chłodzie Dolomitów, ale nie poto, by się po nich wspinać.

Tłum. F. M.

Twarz i maska kasjera bankowego.

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI. - UBOGI KASJER JAKO BOGATY PRZEMYSŁOWIEC. — OLBRZYMIA DEFRAUDACJA.

(Do ryciny na str. 1).

Berlin, w październiku.

(=) Pewnego wieczora udał się **32-letni Artur Benschel,** kasjer bankowy do jednego z **berlińskich lokali nocnych.** Produkowała się tam m. i. młoda, niezwykle urocza

tancerka Elinor Bary.

Jasnowlosa czarodziejka zrobiła **niesłychane wrażenie** na kasjerze, który od pierwszego wejrzenia **zakochał się w niej bez pamięci.**

Powróciwszy do domu, nie mógł kasjer **zapomnieć o tej dziewczynie.** Zaczął tedy myśleć o tem, jakby się do niej zbliżyć. Wiedział o tem doskonale, że piękna tancerka otoczona jest rojem **wielbicieli wytwornych i bogatych,** mogących zaspokajać jej

kosztowne zachcianki.

W jaki sposób tedy on, ubogi urzędniczyna, mógłby liczyć **na pozyskanie jej względów.**

Pogrążony w myślach, niespokojny i zdenerwowany **zasiadł do codziennej pracy.** W tem spojrzenie jego padło na otwartą kasę, w której leżały **stosy nowych, świeżutkich lśniących banknotów.**

Ach! — pomyślał kasjer. — Gdybym posiadał te pieniądze, tancerka **byłaby moją!**

Pokusa była **zbyt silna.** Kasjer

stał się złodziejem.

Zapoznał się teraz bliżej z ową tancerką, która **stała się jego kochanką.** Ubogi kasjer występował wobec niej jako

bardzo bogaty przemysłowiec

i **obsypywał ją podarkami.** Kupił dla nie nawet piękną willę pod Berlinem, uczęszczał z nią do modnych restauracji i dancingów, słowem tancerka była przekonana, że jest przyjaciółką człowieka **niezmiernie bogatego.**

Ostatecznie jednak defraudacje kasjera nie mogły **a la longue utaić i wyszły na jaw.** Okazało się, że skradł on w kilku częściach olbrzymią sumę, wynoszącą **przeszło miljon marek w złocie.** Trudno doprawdy zrozumieć, że kradzież tak poważnej sumy mogła dopiero po dłuższym czasie **zostać zauważona.**

Skończyły się piękne dni i zdemaskowany „przemysłowiec“ powędrował do więzienia...

Konkurencja dwóch wielkich miast

DRAPACZ CHMUR LICZĄCY 75 PIĘTER, WYŻSZY OD PARYSKIEJ WIEŻY EIFFLA STANIE W CHICAGO.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Pisma amerykańskie doniosły niedawno, że Nowy Jork chce zbudować nowego drapacza chmur, mającego swemi rozmiarami przewyższać wszystkie podobne olbrzymy. Zaledwie jednak rozeszła się wiadomość o tem, gdy w Chicago, które oddawna w tym względzie rywalizuje z wymienioną metropolją amerykańską, poruszono wszystkie sprężyny, **aby nie dać się ubiedz Nowemu Jorkowi.** Jakto — pomyśleli sobie mieszkańcy Chicaga — Nowojorczycy mieliby posiadać większego drapacza chmur, niż my? O, do tego nigdy nie dojdzie. Na tem tle zrodził się projekt wzniesienia w Chicago kolosalnego **budynku, mającego liczyć 75 pięter, a wysokiego na 312 metrów, tj. wyższego od paryskiej wieży Eiffla.** Według zapewnień prasy chicagowskiej, planowane monstrum będzie zupełnie podobne do **wieży Babel** (a więc mieszkańcy Chicaga zdają się posiadać co do tego bardzo dokładne znajomości). Budynek ten będzie gościć wielką firmę bankową, a ponadto garaż dla tysiąca aut, hotel, liczne salle gimnastyczne i sportowe, oraz olbrzymią ilość biur. Koszta tego kolosa mają być stosunkowo niskie.

Oczywista, iż **Nowojorczycy z wielkiem niezadowoleniem przyjęli wiadomość o tych planach.** Nie ulega wątpliwości, że zechcą oni przewyższyć swoich rywali. Nie wiadomo obecnie, kto w tym wyścigu zwycięży. Cała Ameryka śledzi te zawody z ogromnem zainteresowaniem.

Proszę o głos.

W CZEM UJAWNIA SIĘ SŁUŻBISTOŚĆ POLICJANTA LWOWSKIEGO?

Lwów, 17. października.

(.) Ze sfer kupieckich naszego miasta proszą nas o umieszczenie następujących uwag pod adresem naszych władz policyjnych:

Przedstawiciele władz bezpieczeństwa są dla każdego praworządnego obywatela organami bardzo szanownymi, którym należy się **posłuch i poparcie w ich niejednokrotnie ciężkiej służbie**, mającej zapewnić społeczeństwu możność spokojnego współżycia. Niemniej jednak najlojalniejszemu z obywateli trudno się czasem pogodzić ze sposobem, w jaki u nas we Lwowie pp. policjanci aż zbyt często interpretują swoje obowiązki.

Wiadomo, że **in puncto włamań i kradzieży w sklepach i domach prywatnych, napadów i bójek ulicznych Lwów zażywa smutnej, przodowniczej niejako w rzędzie innych miast polskich, sławy.** W tym kierunku gorliwość naszych organów policyjnych okazuje się niewystarczająca, aby nas zabezpieczyć przed niemiłemi niespodziankami.

Natomiast istnieje **dziedzina inna, w której gorliwość policjanta lwowskiego jest nieprześcigniona.** Dziedziną tą jest przepis o **zamykaniu sklepów o godz. 7-mej.**

O tej porze, senny przez cały dzień i apatyczny policjant, **porywą się do czynu, jak szlachetny rumak dźgnięty ostrogą...** Oko jego zaczyna płonąć, wzrok staje się tak bystry, że przenika nawet ciała stałe, sięga poza żelaza spuszczonych żaluzyj.

Metamorfoza ta jest zaiste podziwu godna.

Gdy się w ciągu dnia zwróci uwagę pana posterunkowego, że np. gdzieś z sieni domu dobywają się **podejrzane krzyki czy jęki,** że może tam kogo w tej chwili mordują lub grabią, to pan posterunkowy przypomina sobie momentalnie, że **policja polska jest wzorowana na policji angielskiej** i z flegmą, godną rodowitego syna Albionu, odpowiada: — To do mnie nie należy.... to nie mój rejon... lub coś podobnego, poczem **pogrąża się nadal w niefrasobliwym bezruchu...**

Natomiast jeśli wskazówki zegarka posuną się o 3 czy 4 minuty poza godzinę siódmą, wigor panów policjantów nie zna granic...

Biada kupcowi, który, może wyczekując z marnym efektem przez cały dzień na klijentelę, pragnie jeszcze **obsłużyć spóźnionego nabywcę.** Choćby chodziło o znaczny utarg, czy o zaspokojenie stałego klijenta, kupiec powinien **wyprosić go z całą bezwzględnością i zamknąć sklep,** jeśli nie chce narazić się na **„zapisanie" i dotkliwą karę za nieprzestrzeganie godziny policyjnej.**

I jeszcze jedna rzecz jest wysoce znamienna przy tym kulcie litery ustawy policjantów lwowskich.

Stosując względną tolerancję dla wielkich magazynów, **ze szczególniejszą pieczołowitością opiekują się sklepami przy bocznych ulicach,** drobnem kupiectwem, które dzisiaj, w czasie ogólnej stagnacji w handlu i pauperyzacji konsumentów, już i tak ledwie dyszy ze swoich groszowych zarobków...

Zauważyć przy tem należy, że to rygorystyczne przestrzeganie przepisów, szczególniejsze trjumfy święci przedewszystkiem **na terenie komisarjatu V i VI,** gdzie policjanci zapisują nie tylko tych kupców, **którzy sprzedają i mają otwarte sklepy po godz. 7, ale nawet takich, którzy po zamknięciu sklepów przy spuszczonych żaluzjach,** trudnią się czy to obliczaniem kasy i zestawianiem rachunków, czy też uporządkowaniem i oczyszczeniem lokali.

Znękane ciężkiemi warunkami kupiectwo lwowskie, apeluje do znanego z obywatelskiej interpretacji zadań swego resortu, pana starosty **Klotza, aby zechciał i w tym kierunku wpłynąć na zmianę nieznośnych stosunków,** przyczem odpowiednie wyszkolenie służby policyjnej napewne odniosłoby pożądany skutek

Napoleon i kobiety.

CIEKAWY ARTYKUŁ. — BOHATER WOJNY W ŻYCIU PRYWATNEM. — HOJNY GEST WOBEC WYBRANYCH SERCA.

Paryż, w październiku.

(=) W jednem z czasopism paryskich znajdujemy ciekawy artykuł p. t.: **„Jak płacił Napoleon swoim metresom?"** Podajemy go poniżej w skróceniu.

„Nie zniosę na moim dworze panowania kobiet — powiedział pewnego razu Napoleon — zaszkodziły one Henrykowi IV i Ludwikowi XIV. Ja patrzę na te sprawy znacznie poważniej..."

Właściwą kochanką Napoleona była **Francja.** Mimo to miał on kilka miłostek, a wcale **nie okazywał się skąpym wobec tych,** którym okazywał swoje względy.

Podczas pierwszej kampanji włoskiej nie **myślał Napoleon zupełnie o kobietach.** Lecz w Egipcie, gdy go opanowały nudy, a gdy ponadto otrzymał wystarczające dowody niewierności swej żony,

szukał rozrywki gdzieindziej.

Młoda żona porucznika Fouresa była wówczas wybraną jego serca. Za sypywał ją podarkami, chciał się nawet z nią ożenić, a jeszcze w r. 1811 dał jej **60 tysięcy franków i willę w pobliżu Paryża.**

Napróżno usiłowała zdobyć jego serce sławna śpiewaczka włoska **Grassini,** gdy Napoleon zadziwił świat swemi **zwycięstwami we Włoszech.** Dopiero po Marengo (1800)

wysłuchał śpiewaczkę

i kazał przybyć jej do Paryża wraz z innymi śpiewakami i śpiewaczkami. Otrzymała ona tutaj olbrzymią gażę, oraz szereg **osobnych gratyfikacyj z prywatnej szkatuły Napoleona.** Także sławna **mlle George,** aktorka równie piękna jak utalentowana, mimo swej młodości **tylko na krótko potrafiła Napoleona zatrzymać przy sobie.** Sama twierdzi w swych pamiętnikach, że tylko **czterokrotnie złożył jej wizytę cesarz.** Podczas jednej z tych wizyt ofiarował jej Korsykanin paczkę banknotów, wynoszących razem **40 tys. franków.** Później dostała raz **100 tys. fr.,** a wreszcie wielokrotnie ofiarowywał jej cesarz **po 10 lub po 20 tys. fr.**

Napoleon umiał obdarowywać także kobiety, które **nie były jego kochankami.** Podczas pobytu w Wiedniu w r. 1809 uwagę jego zwróciła **młoda dziewczyna.** Cesarz kazał ją zaprosić do siebie. Gdy się zjawiła, stwierdził cesarz, że jest to **dziecko naiwne jeszcze i pochodzące z solidnej rodziny mieszczańskiej.** Odesłał ją tedy do domu i kazał jej wypłacić posag **w wysokości 10 tys. guldenów.**

Wiele pieniędzy kosztowała Napoleona lektorka o dźwięcznem nazwisku, **Eleonora Denuelle de la Plaigny,** która zajęta była u jego siostry, **Karoliny Murat.** W kilka dni po Waterloo ofiarował jej akcje, **przedstawiające wartość 100 tys. fr.,** a dał jej ponadto **320 tys. fr.** na zakupienie sobie majątku ziemskiego. Tak trwonił, oszczędny poza tem cesarz **pieniądze państwowe.**

Wszystkie te kobiety **nie odgrywały najmniejszej roli na dworze.** Napoleon wolał im **zapłacić,** niż przyznawać im wpływy, mogące okazać się szkodliwemi dla państwa i jego osoby.

Tajemnicze zniknięcie młodej dziewczyny.

W SZPONACH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

Paryż, w październiku.

(=) Tajemnicze zniknięcie młodej dziewczyny, pochodzącej z najwytworniejszych kół towarzyskich Brukseli, budzi obecnie

wielkie zainteresowanie

w Belgji i Francji. Dziewczyna zawarła znajomość z **pewnym oficerem francuskim,** który, jak twierdził, był przydzielony **do pewnego pułku marokańskiego.** Młodzi spotykali się potajemnie, a oficer przyrzekł jej, że się z nią ożeni, gdy **rozwiedzie się z pierwszą żoną.** Jeszcze w styczniu zażądał oficer od narzeczonej listownie, aby przybyła do Paryża **celem osobistego poczynienia kroków,** potrzebnych dla uzyskania obywatelstwa francuskiego. Dziewczyna uczyniła zadość temu żądaniu i po kilku dniach powróciła znowu do swych rodziców. Po pewnym czasie zażądał znowu oficer, aby dziewczyna przyjechała do Brügge, do jednego z jego przyjaciół. W kilka godzin po jej odjeździe **otrzymali rodzice telegram,** donoszący, że

narzeczony zginął

podczas katastrofy kolejowej w Marokku. Tymczasem poszukiwania policyjne stwierdziły, że ani oficer, ani jego przyjaciel wogóle nie istnieją. Cała ta afera jest zatem bardzo tajemnicza, a najprawdopodobniej dziewczyna dostała się w ręce **handlarzy żywym towarem.**

Niewesołe horoskopy.

METEOROLOGOWIE PRZEPOWIADAJĄ BARDZO OSTRĄ ZIMĘ.

Lwów, 17. października.

Od szeregu lat, co roku o tej porze, darzono nas przepowiednią, że najbliższa zima będzie nareszcie szczególnie sroga i od szeregu lat przepowiednia się nie sprawdzała. Aż wreszcie sprawdziła się ściśle i dotkliwie dopiero ubiegłej zimy.

I oto w bieżącej jesieni pojawiają się znowu proroctwa, że w nadchodzącą zimę będziemy marzli i kostnieli, jak to dawno nie było. Tym razem jednakże jest sprawa o tyle poważniejsza, że meteorologowie zapewniają, że ich nauka tymczasem postąpiła tak bardzo naprzód, że już są podstawy do pewnych przewidywań, nietylko na jeden dzień, albo na dni kilka, ale nawet na cały jednoroczny okres czasu.

A więc berliński meteorolog Hellman, z ciepłego lata ubiegłego wnioskuje srogość nadchodzącej zimy, bo powiada, że takie jest następstwo pogody w klimacie środkowo-europejskim.

Równocześnie **francuski badacz pogody, Memery,** wyciąga taki sam wniosek ze zmniejszenia się plam słonecznych, gdyż stuletnie doświadczenie miało stwierdzić, jako następstwo tego, ostre zimy.

Frankfurcki meteorolog, Croismayr, nie znajduje się w sprzeczności co do przepowiedni na zimę z wymienionymi swymi kolegami, ale wnioski swoje uzasadnia powodziami w Indjach i wylewami Nilu, które również w historji zawsze schodziły się z ostremi zimami w naszym klimacie.

Wreszcie **meteorolog wiedeński, dr. Otto Myrbach,** popiera wszystkie tamte przepowiednie, powiadając, że atmosfera dookoła ziemi stanowi jedną całość i że nie można się oprzeć wnioskowi, że naprzykład pogoda w Argentynie, jest w związku z pogodą u nas.

Dr. Myrbach, w ślad za innymi badaczami, wyraża przypuszczenie, że minęliśmy długi okres ładnych zim oceanicznych i **że w najbliższych dziesiątkach lat powinniśmy liczyć na zimy ostre.**

Ten długi okres, przykry dla naszych kieszeni, jako konsumentów, a miły dla właścicieli kopalń węgla, miałby potrwać do roku 1966. Cała pociecha w tem, że wedle wspomnianego rozumowania p. Hellmana, powinniśmy mieć w tym okresie piękne i ciepłe lata.

Co porabia eks-cesarzowa Zyta.

DZIECI JEJ UCZĄ SIĘ W BELGJI. — NADZIEJE, KTÓRE SIĘ NIE ZISZCZĄ.

Bruksela, w październiku.

(=) Nauka zaczyna się w belgijskich szkołach średnich 18. września. Z tego powodu właśnie udała się ekscesarzowa Zyta w poprzednim miesiącu wraz **z arcyksiężniczką Adelajdą i arcyksięciami Robertem, Feliksem i Karolem Ludwikiem do Brukseli.** Cesarzowa jednak powróciła później do **Lequeitio, lecz z końcem października przybędzie z resztą dzieci do Brukseli,** lub do jakiejś miejscowości, leżącej między **Brukselą i Löwen.**

Wymienionych czworo dzieci mieszka prowizorycznie u hrabiny **Teresy Kersenbrock** i jeszcze podczas obecności matki zaczęły chodzić do szkoły. Arcyksiążęta Robert, Feliks i Karol Ludwik uczęszczają do **Kolegjum św. Michała,** zakładu naukowego, liczącego 1.200 uczniów. Arcyks. Adelajda została zapisana do humanistycznego gimnazjum **„Dames de Marie"**. Królowa belgijska skorzystała z obecności cesarzowej w Brukseli, aby ją wraz z czworgiem obecnych wówczas dzieci zaprosić na śniadanie do **Laecken.** Król belgijski nie był obecny, gdyż wyjechał na kilka tygodni.

Z końcem października przybędą do Belgji wraz z cesarzową inne jej dzieci, tj. **najstarszy syn Otto, arcyksiążę Rudolf, oraz arcyks. Charlotta i Elżbieta.** Troje najmłodszych dziecia ków pobiera początkową naukę u **panny Maas.** Dama ta już od wielu lat jest nauczycielką młodzieży habsburskiej. Arcyks. Otto ukończy w roku bież. **8 kl. gimn. i zapisze się na uniwersytet. Uczą go hr. Degenfeld, prof. Weber i Niederacker.**

A więc owdowiała ekscesarzowa stara się swoim dzieciom dać jak najlepsze wychowanie. Łudzi się nadzieją, że kiedyś zdoła najstarszego syna wprowadzić na tron węgierski, a resztę dzieci również odpowiednio był zapewnić. **Prawdopodobnie jednak zawiedzie się w swych rachubach, a dzieci jej będą musiały pozostać ludźmi prywatnymi.**

Nowy eliksir życia.

ZNANY UCZONY INDYJSKI ALI KHAN ODKRYŁ NOWY CUDOWNY ŚRODEK.

Londyn, w październiku.

(=) Z Kalkuty przychodzi wiadomość, że znanemu uczonemu indyjskiemu, botanikowi Ali Khanowi udało się z rośliny rosnącej w Himalajach przyrządzić środek leczniczy, **posiadający cudowne wprost własności** — środek, który można nazwać eliksirem życia. Przy pomocy tego preparatu wstrzykniętego do ciała, udało się rzekomo przywrócić do życia martwe żaby. A nawet sir Ali Khan miał zmusić do ponownego bicia serce pewnej kobiety, na które nie działały już najsilniejsze środki pobudzające, jak strychnina.

Sir Ali Khan jest uczonym, który rozmaitemi rewelacjami usiłował zwrócić na siebie uwagę świata. A więc donosił urbi et orbi o odkryciu serca u roślin, itd itd. Te niezwykłe zdobycze naukowe przyjmowano dotychczas z **wielkim sceptycyzmem**, który obecnie znacznie się powiększył na wieść o owym „cudownym eliksirze życia".

NADESŁANE.

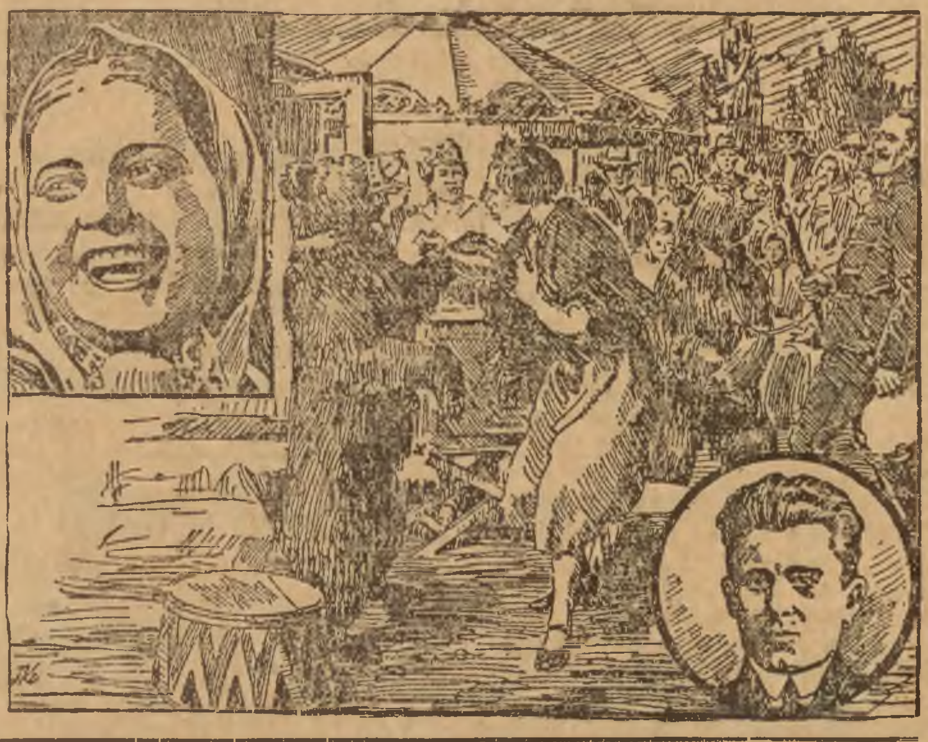
Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej najukochańszej matki śp. Heleny Gerard Festenburg przesyłają z serca płynące podziękowanie

7936 **Córki.**

Zemściła się na niedźwiedziach.

IDYLLA MIŁOSNA. — OPORNY I UKARANY OJCIEC. — NIEZWYKŁA HISTORJA.



Budapeszt, w październiku.

(=) O niezwykłej historji rozpisują się obecnie **dzienniki budapeszteńskie.** Oto do tego miasta zjechał niedawno **głośny cyrk Lajosa Bendera,** którego występy zwabiały **liczne rzesze ludności.** Jedną z głównych atrakcyj tego cyrku były produkcje

pary znakomicie tresowanych niedźwiedzi,

dokonywujących istnych **cudów zręczności i zmyślności** pod kierownictwem dwóch artystów cyrkowych, **Karola Ballina i jego 22-letniego syna Ludwika.**

W cyrku tym występowała również jako tancerka **młoda, prześliczna Rosjanka Masza Lisińska.** Między nią a Ludwikiem Ballinem nawiązała się

nić serdecznej sympatji,

która niebawem przerodziła się **w gorące i namiętne uczucie.** Młodzi postanowili się pobrać, a Ludwik uwiadomił o **tym zamiarze swego ojca.**

Lecz ten sprzeciwił się temu stanowczo, motywując odmowę tem, że Masza jest

dziewczyną lekkomyślną

i że charakter jej nie będzie mógł **zapewnić szczęścia Ludwikowi.** Młodzieniec zaś zależny był całkowicie od swego ojca i **nie mógł uczynić tego kroku na własną rękę.** Wobec tego oświadczył dziewczynie, iż będą **musieli zrezygnować ze swego szczęścia.**

Gwałtowna Rosjanka, zakochana gorąco w Ludwiku, **zapałała żądzą zemsty.** Wiedząc, że starszy Ballin jest **niezmiernie przywiązany do swoich niedźwiedzi,** zbliżyła się raz do nich niespodzianie i kilkoma ciosami wielkiego rzeźnickiego noża

oba zakłuła.

Rozpacz Ballina była tak okropna, że zachorował i omal zmysłów z tego powodu nie postradał.

Rycina nasza przedstawia **piękną Maszę, jej narzeczonego, oraz moment niezwykłej zemsty.**

Romantyczne przygody mieszkanek Berlina.

NIEPOŻĄDANE PIESZCZOTY WŚRÓD NOCY. — LEGENDA O CZŁOWIEKU - WAMPIRZE. — ZDEMASKOWAŁA GO DOPIERO CYGANKA.

Berlin, w październiku.

(.) Berlin przeżywa obecnie nową, niezwykłą sensację, spowodowaną szczególniejszemi praktykami nienormalnego osobnika.

Już oddłuższego czasu wpływały do policji berlińskiej doniesienia, że jakiś **młody chłopak napada wieczorami samotnie idące kobiety,** a obezwładniwszy je, dopuszcza się na nich **niemoralnych aktów,** które jednak ograniczają się do lubieżnych dotykań i pieszczot. Zdarzało się nawet kilkakrotnie, że osobnik ten zdołał się dostać do przytułków nocnych i tam **darzył niepożądanemi pieszczotami śpiące kobiety.**

Nigdy jednak nie zdołano schwytać lubieżnika, który zawsze znikał jak cień, tak, że zaczęły po mieście krążyć wieści o jakiejś **nadprzyrodzonej prowenjencji tych zjawisk.** Nawiedzone przez tajemniczego amanta kobiety utrzymywały, że jest to **niesamowity wampir,** który rozwiewa się w nicość w chwili gdy za wołają o pomoc lub chcą go zatrzymać.

Dopiero w ostatnich dniach, w sposób niezwykły, została rozwiązana ta legenda. Na niezabudowany plac na peryferjach miasta zjechała banda cyganów i rozlokowała się tam w kilku wozach mieszkalnych. W nocy jedna z kobiet **obudziła się nagle pod dotknięciem jakiejś ręki i wszczęła alarm.**

Na ten krzyk porwali się momentalnie cyganie z wozów i puścili się w **pogoń za umykającym cieniem.** Po dłuższym pościgu udało im się schwytać nienależącego do bandy **chłopaka, mogącego liczyć około lat 20-tu.** Schwytanego odstawiona na policję, gdzie się okazało, że jest to **młody robotnik znany w swem otoczeniu ze swoich nienormalnych skłonności.** Po przesłuchaniu policyjnem udało się wydobyć z chłopca zeznanie, że on to był owem niesamowitem widmem, grasującem po ulicach i przytułkach nocnych Berlina.

Fantastyczne koleje angielskiego szulera-dziwaka.

ZWICHNIĘTA KARJERA. — MAJĄTEK Z SZULERKI. — NIEWIDZIALNY TESTAMENT NA CZYSTYM PAPIERZE. — KAMERDYNER MAGNATEM.

Londyn, w październiku.

Niedawno zmarł w Londynie, z powodu ataku apopleksji, **niejaki Harold Leighton,** zdziwaczały, samotny starzec, który z nikim się nie stykał, ale którego znali wszyscy z jego sławy.

Była to niestety sława wcale nienajlepsza. Leighton poprostu był jednym z wielu międzynarodowych oszustów i graczy, a dzieje jego życia brzmią jak sensacyjna powieść.

Był on synem nauczyciela ludowego. Od dzieciństwa okazywał wielkie braki w swoim charakterze, ale uczył się nieźle. Ojciec chciał zrobić z niego lekarza, lecz już na studjach medycznych Harold Leighton, jako 21-letni młodzieniec **popełnił jakąś kradzież i został wydalony ze szkół.**

Ojciec nie chciał nic o nim wiedzieć, a młodzieniec wyjechał do Ameryki, gdzie był najpierw kelnerem, potem służącym hotelowym, a potem zaczął się włóczyć po jaskiniach gry w Nowym Jorku i **oddał się w zupełności wszelkim grom hazardowym.**

A grał ze zdumiewającem szczęściem. „Dograł“ się pięknej willi z parkiem pod Nowym Jorkiem i znacznego podobno kapitału. **Ale przyszła jedna taka noc, że wszystko to przegrał napowrót.**

Zaczął jednakże od początku i znowu stał się człowiekiem bogatym, a na kilka lat przed wojną opuścił Amerykę i przeniósł się do Paryża.

Stamtąd robił częste wycieczki do Monte-Carlo, gdzie wkrótce powstały dokoła jego osoby formalne legendy. Jeżeli wierzyć tym opowiadaniom, to Leighton należał do trzech szczęśliwych graczy, którzy w ciągu jednego tylko posiedzenia **wydarli bankowi w Monaco półtrzecia miljona złotych polskich!**

Po wojnie Leighton coraz bardziej dziwaczał. Nie mógł się już zastosować do francuskiego otoczenia i powrócił do Londynu, gdzie zamieszkał w odosobnionej willi, w towarzystwie jedynie swego francuskiego kamerdynera nazwiskiem Martelet, równie jak on staruszka. Z latami bowiem Leighton z rozrzutnika i człowieka prowadzącego wesołe życie **stał się skąpcem i mizantropem, który nie znosił wprost widoku ludzi.**

O jego majątku chodziły bajeczne wersje, ale kiedy umarł, wprawdzie znaleziono w jego mieszkaniu książeczkę wkładkową na **25 tysięcy funtów szterlingów i konto w banku w Liverpoolu, ale śladu owego bajecznego majątku i posiadłości zamorskich nie można było wytropić.**

Również nie znaleziono testamentu. Przewrócono całe mieszkanie, ale ostatniej woli dziwaka nigdzie nie było.

Wprawdzie przy otwarciu pewnej skrytki w jego biurku wypadły stamtąd arkusze papieru, które tam najwidoczniej od wielu lat spoczywały, ale i te arkusze były niezapisane.

Tak sprawa stała przez kilka tygodni, gdy nagle **stary kamerdyner zmarłego zgłosił w sądzie pretensję do całego spadku.** Kiedy mu zarzucono, że mógłby być spadkobiercą tylko na podstawie wyraźnego zapisu, staruszek przedłożył dwa czyste arkusze papieru, właśnie owe znalezione w szufladzie i oświadczył, że to jest testament jego pana.

Mianowicie kamerdyner twierdził, że Leighton **spisał testament niewidzialnym atramentem** i że te arkusze trzeba tylko lekko nagrzać, ażeby pismo wystąpiło.

Dokonano tej próby, przytem pokazało się, że Martelet mówi prawdę. Po ogrzaniu uwidoczniło się pismo, niewątpliwie pochodzące z ręki zmarłego, a przekazujące cały majątek wiernemu kamerdynerowi.

Jednakże testament ten pod względem prawnym wykazuje pewne błędy, tak, że niewiadomo, czy stary sługa będzie mógł skorzystać z zapisu swego pana.

Ze sportu.

Nowy W. G. i D. Ligi przy pracy.

KTO ZOSTAŁ ZDYSKWALIFIKOWANY?

Lwów, 17. października.

Nowoobrany Wydział gier i dyscypliny Ligi na ostatniem swem posiedzeniu **poddał rewizji uchwałę b. wydziału, znoszącą resztę kary** graczowi I. F. C. **Görlitzowi w wysokości 6 miesięcy** dyskwalifikacji — wskutek czego **zabroniono mu dalszego udziału** w meczach mistrzowskich.

Co się tyczy kary **Machinka,** to utrzymano w mocy **dyskwalifikację 4-miesięczną** tego gracza — **zawieszając ją jednak na przeciąg pół roku.** — Rozpatrzono również ponownie sprawę **Rusinka** — napastnika Cracovii i **zamiast 3 miesięcy, wyznaczono mu 6 miesięcy** dyskwalifikacji.

Ukarano pozatem gracza Cracovii **Kubińskiego 2-miesięczną** dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach z Legją. Zawieszono mu jednak karę na przeciąg 6 miesięcy.

Ukarano wreszcie **Pośpiecha** z IFC. **2-tygodniową** dyskwalifikacją, **a Kisielińskiego** z Polonji — **2-miesięczną,** z tem, że temu ostatniemu, podobnie jak Machinkowi, zawieszono karę na przeciąg pół roku.

Wisła-Czarni.

OSTATNI WYSTĘP ZAMIEJSCOWEJ DRUŻYNY LIGOWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 17. października.

Ostatnią zamiejscową drużyną ligową, która tego roku wystąpi we Lwowie, będzie **dwukrotny mistrz Polski, krakowska Wisła.** W niedzielnych zawodach zmierzą swe siły z Wisłą lwowscy **Czarni.**

Występ Wisły we Lwowie był **zawsze atrakcją dla miłośników sportu piłkarskiego. Spotkanie Wisła—Czarni, które odbędzie się w niedzielę 20. bm. o godz. 11-tej przed południem** w parku Czarnych, nabierą z dwóch względów cech sensacyjności. Pierwszym względem jest fakt, że Wisła reprezentuje dziś **najwyższą klasę piłkarską** w Polsce, znajdując się na czele tabeli w stanowczej drodze do zdobycia mistrzostwa po raz trzeci z rzędu! Na Wiśle oparł kapitan związkowy major Loth **szkielet reprezentacji Polski,** która na obcym gruncie w Gracu, pokonała w stosunku 3:1 Austrję, najgroźniejszego konkurenta w amatorskim pucharze Europy. Wisła oddała ostatnio do reprezentacji sześciu graczy, a to: **bramkarza Koźmina, całą pomoc Makowskiego i braci Kotlarczyków, oraz dwóch napastników Balcera i Reymana I.**

Drugim względem niepospolitości niedzielnego spotkania jest walka obydwóch zespołów o cenną stawkę: **„być albo nie być!“ Wisła** walczyć musi o 2 punkty konieczne do zdobycia mistrzostwa Polski, gdyż przedewszystkiem Garbarnia, a następnie Warta, Ł. K. S. i Legja następują jej na pięty. Czarni natomiast mają jedną z ostatnich okazji wywalczenia sobie prawa **do pozostania w lidze.** Klęska Wisły przekreśli prawie jej szanse do uzyskania trzeciego z rzędu mistrzostwa, klęska Czarnych zadecydować może o opuszczeniu przez nich szeregów ligi.

Obydwa zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Ks. Arcybiskup Twardowski

W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, w październiku.

W sobotę przybył do Stanisławowa ks. Arcybiskup Twardowski, zaproszony przez Delegację budowy kościoła na Górce. Witany serdecznie nad wyraz udał się ks. arc. Twardowski w towarzystwie p. wicewojew. Koncewicza na plac budowy, gdzie odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie. O godz. 3. wyjechał z powrotem do Lwowa.

Pożegnanie dyrektora poczty

P. SIERADZKIEGO.

Stanisławów, w październiku.

Onegdaj pracownicy głównego Urzędu pocztowego w Stanisławowie żegnali w salach naczelnictwa poczty długoletniego **dyrektora poczty p. Zygmunta Sieradzkiego.** Odchodzącego w dobrze zasłużony stan spoczynku żegnał jako pierwszy imieniem pracowników tut. poczty **zastępca naczelnika p. Szydłowski.** Następnie jeszcze cały szereg mowców podniósł zasługi odchodzącego dyrektora. Na zakończenie odegrała orkiestra cały szereg pieśni. Pożegnanie wypadło bardzo uroczyście, a p. **Sieradzki,** który umiał zyskać sobie zasłużoną życzliwość i poważanie, pozostawia po sobie jaknajlepszą pamięć.

Zawiedziona miłość i nieudała transakcja handlowa.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE W JEDNYM DNIU.

Stanisławów, w październiku.

Wczoraj popełnił w Stanisławowie samobójstwo wystrzałem z rewolweru **Tadeusz Brzezina, fryzjer.** Jak wykazały dochodzenia, powodem samobójstwa była zawiedziona miłość. — Drugi wypadek samobójstwa miał miejsce dzisiaj rano. Oto znany w Stanisławowie zamożny kupiec **Dawid Überall** popełnił dzisiaj w rannych godzinach samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną rozpaczliwego kroku był fakt, że denat kupił realność w Stanisławowie za cenę wyższą, niż ona w rzeczywistości była wartą, a ponadto po zawarciu umowy dowiedział się, że w tej realności znajdować się ma grzyb. Samobójstwo to wywarło w Stanisławowie duże wrażenie.

Z teatru.

Stanisławów, w październiku.

Teatr im. Anskiego wystawił w poniedziałek 14 bm. czteroaktową sztukę ludową Seklera „Podróż Cadyka“. Ściśle ten amatorski teatr wystawił rzecz poważną o podłożu chasydzkiem w sposób zupełnie poprawny, zadawalając bardzo licznie zebraną publiczność. Wykonawcy wszystkich ról wywiązali się całkowicie ze swego zadania. Bez zarzutu był w tytułowej roli p. L. Ebel, który wystąpił w dniu tym gościnnie oraz świetnym był p. Demerer w roli starego cygana. Doskonała maska i świetna mimika uzupełniały dobrą jego grę. Dobrą postać odtworzył p. Rosenbluht. Główna rola kobieca spoczywała w rękach p. Mandlowej, która odniosła pełny sukces. Ilustracja muzyczna p. Demerera dobra, orkiestra pod batutą p. Frankowskiego zadanie swe spełniła. Urządzenie sceny i dekoracje w wykonaniu p. Deutschera robiły bardzo dodatnie i efektowne wrażenie.

KRONIKA

17 PAŹDZIERNIKA Czwartek Lucyny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 17. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci" wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach (premjera).

Piątek, 18. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota, 19. października o godz. 3.30 „Spazmy modne", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 19. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 20. październ. o godz. 3.30 „Codziennie o 5-tej".

Niedziela, 20. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci" Wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 17. październ. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Piątek, 18. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Sobota, 19. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 20. październ. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 20. październ. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś wielka rewja popularnego i kochanego autora lwowskiego H. Zbierzchowskiego. Zbiorowy wysiłek artystów scen lwowskich pod wodzą doświadczonych reżyserów p. Kuligowskiego, Rasińskiego i Tatrzańskiego daje gwarancję wysokiego poziomu artystycznego. Przemiłe śpiewaczki pp. Korabianka, Hermanowa Kulczycka, balet z solistami p. Martówna, Jałowiecka, oraz baletmistrzami Faliszewskim i Ciesielskim na czele stworzą miłe widowisko pełne ruchu, werwy i życia. Artyści dramatu z pp. Ładosiówną, Z. Barwińską, Michnowską oraz pp. Dobrzańskim Kierczyńskim, Okornickim, Rasińskim, włożą dużo humoru w oryginalne i dowcipne skethe. Piękne melodje, doskonała orkiestra pod batutą Seredyńskiego nowe dekoracje pendzla Bałka powinne stworzyć t. zw. „przebój sezonu", w którym przyjmuje udział kilkadziesiąt osób z tenorem naszej opery, Bedlewiczem na czele.

Przedstawienie dla młodzieży. W sobotę dnia 19-go bm. o godz. 3.30 „Spazmy modne" komedja Bogusławskiego w wykonaniu artystów naszego dramatu ukaże się jako przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych.

Z Teatru Małego. Marja Gorczyńska, znakomita artystka scen warszawskich w otoczeniu doskonałego zespołu ukaże się po raz pierwszy w poniedziałek. dn. 21. bm. w „Radości Kochania" świetnej komedji Verneuilla. Czarująca ta artystka, roztaczająca czar, wdzięk, oraz dysponująca nietylko talentem lecz i urodą, zachwyci ponownie Lwów w swej doskonałej kreacji. Partnerami artystki będą pp. Baj-Rydzewski doskonale znany z szeregu kreacji publiczności lwowskiej, Macherski, amant scen warszawskich, oraz p. Sokołowska. Reżyserja J. Janusza, artysty Teatru Letniego w Warszawie.

„Proces Mary Dugan. Sensacyjna rozprawa sadowa toczy się od szeregu dni na scenie Teatru Małego i zelektryzowani widzowie biorą udział w akcji przewodu sądowego jako sędziowie przysięgli. Doskonała reżyserja i gra artystów utrzyma sztukę przez dłuższy czas na afiszu teatralnym.

*

IV. Mistrzowski koncert abonamentowy odbędze się we wtorek 22. bm. z udziałem Orkiestry Teatru Miejskiego pod dyrekcją dra Adama Sołtysa. Program wypełni pianista Alfred Hoehn. Artysta, laureat konkursu Rubinsteina w Petersburgu, należy do najwybitniejszych pianistów współczesnych. Pierwsze jego występy w Polsce w roku 1922 wywołały **ogólny podziw. Krytyki pism polskich** i zagranicznych w entuzjastycznych sprawozdaniach stawiają Hoehna, w pierwszym rzędzie największych pianistów. O wrażeniu jakie artysta grą swoją wywołał świadczy następujące sprawozdanie prof. Stanisława Niewiadomskiego: („Rzeczpospolita" z dnia 15./II. 1922). „Siła młodzieńcza leży przedewszystkiem w przepysznym talencie odtwórczym A. Hoehna. Pianistę w tym stopniu interesującego spotyka się niezmiernie rzadko. Wśród całego zastępu wirtuozów o doskonałych zresztą kwalifikacjach technicznych i o muzykalności bez zarzutu jakże trudno o wyraz, o wdzięk, o poezję, o prawdziwie artystyczną żywość fantazji wnikającą w dzieło sztuki do głębi. Otóż takim właśnie jest Hoehn. Czyni to naturalnie, prosto, bez śladu jakiegokolwiek wysiłku pociąga za sobą słuchacza bezwiednie za tą muzyką idącego i gotowego słuchać jej bez końca, pociąga go odrazu pierwszą frazą, która z miejsca nakazuje wiarę w tego artystę. Tak zagranego nokturnu Chopina nie słyszało się dawno, dawno, jeszcze chyba za czasów Paderewskiego. Jest to pomiędzy młodszymi pianistami pierwszy, który wie jak się dotyka fortepianu grając tego rodzaju utwór Szopenowski. Dzięki temu prześlicznemu uderzeniu i temu najsubtelniejszemu jakie się pomyśleć daje cieniowaniu, słuchacz czuł się naprawdę przeniesiony w atmosferę cudów poezji Słowackiego przełożonej na mowę dźwięków natchnioną... Można mu śmiało powiedzieć że jest wykonawcą Chopina w duchu naszym i że należy do zjawisk najrzadszych, fenomenalnych".

*

Wreszcie p. Szymon także wpadł...

WIELOKROTNIE NOTOWANY OSZUST PRZED TRYBUNAŁEM.

Lwów, 17. października.

(—). **Oszuści uliczni, tzw. „zecerzy"**, którzy stanowią istną plagę naszego miasta i dzień w dzień wyławiają w niem swe ofiary, mają wielkie szczęście, albowiem **rzadko wpadają w ręce policji** i dlatego unikają karzącej dłoni sprawiedliwości. Wyjątek stanowi niejaki p. **Szymon Apfelbaum**, wielokrotnie notowany oszust, który po ostatnim „wyczynie" wpadł w ręce policji. Oto w maju br. obok dworca kolejowego upatrzył on sobie ofiarę w osobie przybyłego do Lwowa urzędnika Kasy chorych w Włodzimierzu Woł. niejakiego Irzykowskiego i zagadnąwszy go w języku włoskim, zaprodukował przed nim cały program oszustwa i rybę złowił. **Za 250 zł. wpakował mu świecidełka, poczem zbiegł.** Pech jednak chciał, że Irzykowski agnoskował go w albumie policyjnym i Apfelbaum został aresztowany.

Wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Łyczkowskiego i został skazany na 4 miesiące więzienia. Oskarżał prokurator Sywulak, bronił adwokat dr. Szymon Weiss.

Starszy pocztyljon kradnie listy amerykańskie.

Lwów, 17 października.

(—) Niedawno wykryto we Lwowie złodzieja listów amerykańskich w osobie funkcjonarjusza pocztowego, a **obecnie podobna afera wybuchła na poczcie w Tarnopolu, gdzie aresztowano starszego pocztyljona, Władysława Kędrę.** Wymienionego onegdaj przed południem **schwytano na gorącym uczynku w chwili, gdy w miejscu ustępowem otwierał listy, które po przejrzeniu niszczył.** Przy rewizji w domu u Kędry znaleziono kilka potwierdzeń odbiorów listów zagranicznych. Po stwierdzeniu tych nadużyć Kędrę aresztowano.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 22. października: IV Mistrzowski Koncert abonamentowy — Alfred Hoehn, pianista z tow. orkiestry.

7940-2

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości"
CASINO: „Władczyni miłości".
CHIMERA: „Czar grzechu".
COLOSSEUM: „Naszyjnik Ramony".
GRAŻYNA: „Pod modrem niebem Argentyny"
FATAMORGANA: „Piękne nóżki zwyciężają".
KOPERNIK: „Trzykrotne wesele".
LEW: „Książę student"
LUNA: „Piraci wielkiego miasta".
MARYSIEŃKA: „Trzykrotne wesele".
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy", oraz „Miłość w przyrodzie".
PAN: „Piętnaście minut strachu".
PALACE: „Ucieczka od miłości"
PASAŻ: „Władca skalnej doliny".
POLONJA: „Żeński bataljon śmierci".
PROMIEŃ: „Bohaterka sensacyjnego procesu".
STYLOWE: „Uwodzicielka"
UCIECHA: „Goniec cesarski".

—o—

Na wystawę obrazów Heleny Simonowiczówny w Zachęcie Sztuk Pięknych ul. Legjonów 7. otwartej od 16. bm. składają się następujące dzieła: portret prof. Zielińskiego z Warszawy, portret poetki M. Fedorowiczowej, szkic portretowy kustoszki akademji św. Łukasza w Rzymie, Wiosna na Monte Pincio, Kolumna Foca na Forum w Rzymie, Komunja św. Stanisława, Bóg miłości Szkic na złotem tle, Zachód słońca, Zmierzch, Impresja z Wenecji, Narcyzy, Autoportret, Karnawał w Rzymie, Wspomnienie, Szkic z Wenecji.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie donosi: Posiedzenie Wydziału historyczno - filozoficznego odbędzie się we wtorek, dnia 22. października 1929 r. o godz. 6-tej pop. w Seminarjum prof. Abrahama.

Polskie Tow. historyczne donosi: Zebranie naukowe odbędzie się w piątek 18. bm. o godz. 6 popoł. w Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu J. K. ul. Mickiewicza 5 a, III. p.) z odczytem dra Kaz. Sochaniewicza pt. „Sprawozdanie ze zjazdu naukowego im. Szymona Szymonowicza w Zamościu, odbytego w dn. 28—29. września br., ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień racjonalnych dotyczących przeszłości Zamojszczyzny. Goście mile widziani.

„Towarzystwo Geograficzne we Lwowie". Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, 18. bm. o godz. 19 (7. wiecz.) w sali Instytutu Geograficznego U. J. K. Kościuszki 9, III. p. z referatami p. A. Kosiby: „Izochrony Warszawy" — oraz p. Dr. J. Czyżewskiego: „Izochrony miast wojewódzkich". Goście mile widziani.

Rola Lwowa w handlu polsko-rumuńskim. Staraniem Ligi polsko-rumuńskiej odbędzie się w sobotę, dnia 19. bm. o godz. 19-tej w Akademji Eksportowej (ul. Boularda 5, I. p.) **wykład prof. Dra** Emila Biedrzyckiego na powyższy **temat**. Wstęp wolny.

Baczność Legjoniści i Strzelcy! W sobotę, dnia 19. o godz. 19-tej (7. wieczór) odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów ul. Gródecka 69 I. p. odczyt prof. Dra Olgierda Górki pt. Znaczenie naprawy naszej Konstytucji. Obecność Legjonistów i Strzelców obowiązkowa. Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

Wypożyczalnie książek TSL. we Lwowie. Wobec bardzo częstych zapytywań kiedy Książnica Publiczna TSL. przeniesie się do Domu Oświatowego przy ul. Czarnieckiego l. 1 (róg pl. Bernardyńskiego), Zarząd Lw. Związku Okręgowego TSL. zawiadamia, że Książnica TSL. pozostaje nadal w tym samym lokalu przy ul. Fredry l. 3. Również i Czytelnia Naukowa TSL. przy ul. Akademickiej l. 3 nie zmienia swej dotychczasowej siedziby.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Katarzyny Lipper ul. Długosza 10, skradziono wczoraj garderobę niestwierdzonej na razie wartości. — W czasie zakupu węgla na dworcu czerniowieckim skradziono wczoraj Czesławowi Słomskiemu portfel z kwotą 310 zł. — Na ul. Teatyńskiej skradziono wczoraj z kieszeni płaszcza Teodory Krysickiej portmonetkę zawierającą 60 zł. — Na szkodę Zofji Wener skradziono wczoraj w tramwaju Nr. 9 z torebki biżuterję wartości 50 dolarów.

(—) **Ucieczka 15-letniego chłopca.** Katarzyna Szkutiak, żona rolnika zam. w Fujnie, pow. Żółkiew doniosła policji, że gdy przyjechała do Lwowa ze swym 15-letnim synem Mikołajem, ten zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj. Dmytra Kruszelnickiego za kradzież kosza z rzeczami wartości 50 zł. na szkodę Antoniego Kotulskiego, Anielę Zarzycką i Ernę Brenner za kradzież 2 skórek kangurowych w składzie futer Knopfa przy ul. Legjonów.

(—) **Rzekomy funkcjonarjusz gazowni złodziejem.** Toni Diestenfeld zamieszkały Leona Sapiehy 33 doniosła policji, że wczoraj przybył do jej mieszkania jakiś osobnik, rzekomo celem obliczenia zegaru gazowego, a po jego odejściu, donosząca stwierdziła brak z kredensu torebki zawierającej złote lorgnion, paszport, oraz kilka złotych w gotówce łącznej wartości 100 zł.

(—) **Kupiec okradziony w pociągu.** Moszko Złoty, kupiec z Kielc zawiadomił policję, że wczoraj w czasie jazdy na przestrzeni Jarosław—Przemyśl skradziono mu z kieszeni gotówkę 3200 zł.

(—) **Jeszcze o niecenzuralnej „Ars amandi".** W związku z wczorajszą notatką pod tym tytułem p. Jerzy Busch, zastępca księgarni wiedeńskiej prosi nas o zaznaczenie i sprostowanie, że zakwestjonowane u niego dwa wydawnictwa ilustrowane nie były przeznaczone do publicznej sprzedaży a każdy egzemplarz oznaczony jest wyraźnie już na okładce jako „druk prywatny" nie przeznaczony do publicznej sprzedaży. Wydawnictwa publicznie p. Busch oddawał wyłącznie tylko bibljofilom. Wydawnictwo „Galante Freundschaft" zostało sprowadzone w drodze legalnej.

—o—

Zarząd miasta Lwowa przypomina interesowanym, że z dniem 1. września 1929 r. upłynął termin płatności podatku od nieruchomości za drugi kwartał r. 1929, oraz podatku od lokali za trzeci kwartał r. 1929. Wzywa się przeto interesowanych płatników dod bezzwłocznego uiszczenia wymienionych podatków z wszelkiemi zaległościami z uwagą, że Magistrat przystąpi w najbliższych dniach do wzmożonej egzekucji, co narazi restantów na znaczne koszta egzekucyjne. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa. Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Dr. Otto Nadolski.

—o—

—o—

Bomba w sypialni.

TYLKO PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU JEDNEJ Z OFIAR ZAMACHU OCALIŁA RODZINĘ OD ŚMIERCI.

Wrocław, w październiku.

(jp) Amatorzy cudzej własności zdobywają się na coraz nowe pomysły, aby dojść do upragnionego celu. Takim efektownym środkiem pragnął się posłużyć znany w gminie Weissbrodt koło Wrocławia, awanturnik i pijaczyna, **Paweł Simon.** Celem zawładnięcia mieniem bogatego właściciela gospody, **Hentschla,** Simon, który bywał stałym gościem w szynkowni, kilkakrotnie próbował po zamknięciu lokalu wśliznąć się do wnętrza domu. Jednakże czujność właściciela gospody **zawsze udaremniła wykonanie jego planów.**

Wówczas postanowił zuchwały rzezimieszek uciec się do środka kategorycznego. Pewnej nocy zaopatrzył się w sztabę żelazną na 4 m długą, na której końcu umieściwszy nabój dynamitowy, zaopatrzony sznurkiem do zapalania, rozbił szybę w oknie sypialni, w której spoczywali małżonkowie Hentschel, poczem wrzucił tam sztabę.

Na szczęście żona Hentschla, obudzona dźwiękiem rozbitej szyby, nie straciła przytomności, a widząc **sztabę, rzuconą na jej łóżko,** zorjentowała się w sytuacji i w ostatniej chwili **chwyciła nabój i odrzuciła go w najdalszy kąt pokoju.** Tutaj nabój wprawdzie eksplodował, ale zranił tylko lekko oboje małżonków.

Przeprowadzone śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy zamachu. Zdołano bowiem udowodnić Simonowi, że to on kupował parę dni przedtem dynamit, rzekomo dla celów zawodowych. Simon był bowiem robotnikiem w kopalni.

Sąd skazał Simona na 6 lat ciężkiego więzienia za usiłowane morderstwo i przekroczenie ustawy o używaniu materjałów wybuchowych.

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Telefonem od naszego korespondeinta).

Drohobycz, w październiku.

(Kr.) **III-ci Zjazd naftowy w Drohobyczu.** W dniach 11. i 13. bm. odbył się w Drohobyczu trzeci Zjazd naftowy w sali ratuszowej w obecności nacz. wydz. naftowego w M. S. W. Dra Friedberga, starosty Porembalskiego, burmistrza inż. Reutta, nacz. dra Markiewicza. Prof. inż. Bielski przywitał obecnych, a następnie dokonano wyboru prezydjum: honorowym prezesem wybrano sen. Długosza, do prezydjum weszli: Dyr. Hłaski, dyr. Mełzis, prof. inż. Bielski, dyr. Biruchowski, inż. Paraszczak, jako gen. sekr. inż. Zieliński. W sobotę, dnia 12. bm. dla uczestników zjazdu wydała Izba pracodawców w Borysławiu w sali „Sokoła" śniadanie, w niedzielę zaś wieczorem odbył się bankiet dla gości zaproszonych. Całość wypadła imponująco dzięki kierownictwu p. dyr. Załuskiego. W obydwu dniach, odczytywano referaty, zwiedzano raf. „Galicję" i „Polmin" i Borysław gdzie nastąpił pokaz urządzeń szybowych i narzędzi. Po licznych przemówieniach i rezolucjach w niedzielę 13. bm. zakończył się zjazd.

Z teatru. W poniedziałek 14. bm. wystawił teatr „Premiej" w przepełnionej po brzegi sali „Sokoła" znakomitą komedję „Wielki Kram" B. Shaw'a z Junoszą Stępowskim w głównej roli. Dzięki znakomitej grze artystów z pp. Kuniną, Mazarekówną, pp. Dębowiczem, Dąbrowskim i in. całość wypadła znakomicie, czego dowodem były gorące oklaski, których zgromadzona licznie publiczność wykonawcom poszczególnych ról nie szczędziła. Drohobycz oddawna nie miał takiej biesiady teatralnej. W czwartek 17. bm. w sali „Sokoła" odbędzie się jedyny wieczór taneczny znanej młodocianej 7-letniej Dani Darling, prima balleriny i faworytki królowej rumuńskej.

Pożary. Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zagrodzie Hrynia Mameńki w Niedźwiedzy. Pastwą pożaru padł dom mieszkalny i stodoła wraz z tegorocznym całym zbiorem. — Dnia 11. bm. wybuchł pożar w stodole Iwana Sadłowskiego w Urożu, wskutek czego spłonęła stodoła wraz z całym tegorocznym zbiorem. Jak stwierdzono pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Szkoda znaczna.

Śmiertelny cios — podczas bójki. Podczas bójki powstałej w Wróblowicach obok Drohobycza Stanisław Iwaniszyn, lat 54 liczący, uderzył drągiem Józefa Turdygę w głowę tak nieszczęśliwie, że ten na miejscu skonał. Sprawcę mordu aresztowano i odstawiono do sądu w Medenicach.

Wojowniczy Pińczuk! Dnia 8. bm. na tle osobistych porachunków i z zemsty Piotr Pińczuk z Starej wsi zadał cios sztyletem w brzuch Pawłowi Zielonce ze Śniatynki, którego w stanie beznadziejnym przywieziono do szpitala powsz. w Drohobyczu. Sprawę skierowano do sądu.

Z karty żałobnej. Zmarł tu inż. górniczy Kazimierz Bronowski, długoletni prezes Tow. gimn. „Sokół", członek rady miejskiej i in. Zwłoki zmarłego odwieziono do Wieliczki, gdzie się odbędzie pogrzeb w mieście rodzinnem. Cześć Jego pamięci!

Z targu ropnego i bruttowego. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma nastąpić zwyżka ceny ropy. Cena obecna wynosi 205 dol. am. za cysternę. Na targu bruttowym zastój, prócz drobnych transakcji robionych dla Wiednia.

—o—

Walne Zgromadzenie

Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich we Lwowie

Lwów, 17 października.

Dnia 13 bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Okręgu lwowsko - wołyńskiego, na które zjechali się Delegaci z Oddziałów Związku w Jarosławiu, Sokalu, Rohatynie, Turce n. Stryjem, Tarnopolu, Dobromilu, Kamieńce Str. i z innych miejscowości.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele Kuratorjum O. S. L. naczelnik Wydziału Ogólnego **dr. Michał Mendys** i naczelnik Wydziału Szkół Średnich **Stanisław Hubert,** byli założyciele i pracownicy Związku. Po szeregu przemówień przystąpiono do wyborów. Dały one następujący wynik. Prezes: Henryk Hollender, wiceprezes: dr. Jan Smereka, sekretarz Tadeusz Strojny, skarbnik Majerska Anna. Członkowie Zarządu: Jan Baran, dr. Adam Heilpern, Stefan Szach. Komisja rewizyjna: Doc. dr. Stefan Kaczmarz, dr. Karol Kwieciński. Zastępcy: Walerja Sabatowska i Jan Szach. Komisja rozjemcza: Władysław Probulski, dr. Ludwik Schneider. Zastępcy: Jadwiga Mariaszowa i Seweryn Leszczij.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 17. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofja Ossendowska (skrz.) i Jadwiga Zalewska (fort.). 20.30 Koncert poświęcony twórczości Fr. Chopina z okazji 80-tej rocznicy Jego śmierci. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci. 16.45 Transm. z Warszawy. Płyty gramofonowe 20.15 Transm. z Warszawy.

Poznań 334 17.45 Koncert solistów. Transm. z Warszawy. 20.30 Wieczór szopenowski ku uczczeniu 80-letniej rocznicy śmierci F. Chopina. 22.45 Lekcje tańców.

Katowice 408 16.45 Koncert z płyt gramof. 20.15 Koncert poświęcony Chopinowi. Transm. z Warszawy.

Wilno 385 16.55 Muzyka z płyt gramofon. 21,30 Audycja literacka poświęcona twórczości Elizy Orzeszkowej. z okazji odsłonięcia pomnika w Grodnie.

Wrocław 253 19.05 19.05 Koncert kameralny. Wyk. Prade (I skrz.), M. Frenkel (II skrz)., Janz (altówka) i Becker (wiolon.). W programie Dworzak.

Brno 342 17.25 Audycja niemiecka. Utwory Mozarta. 19.05 Koncert Orkiestrowy.

Sztutgart 360 21.15 „Muzyka Europejska od czasów Mozarta". Wyk. Sztutgarcka Orkiestra Filharmoniczna.

Berlin 418 16.30 Koncert radjoorkiestry.

Langenberg 473 17.35 Kompozytorzy współcześni — koncert popularny wyk. radjoorkiestra. Sol. Ringwalda (skrz.).

Daventry 476 16.00 Koncert Symfoniczny. 23.15 Fragmenty Oper. Wyk. radjoorkiestra w zwiększonym komplecie. Sol. A. Desmond (alt), P. Eugene (baryton)

Praga 487 19.05 Koncert orkiestry z udz. p. Grohmanowej 22.15 Płyty gram.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Silving. 19.30 Transm. z Opery Wiedeńskiej. „Ifigenja w Aulidzie opera w 3 aktach Glucka.

Monachjum 533 16.30 Koncert solistów. 19.30 Koncert radjoorkiestry. Wilhelm Bauer (baryton).

Budapeszt 550 17.40 Muzyka lekka. 20.15 Koncert uroczysty z okazji 80-tej rocznicy śmierci Fr. Chopina.

Leningrad 1000 16.00 Prof. Pietrow. „Niebezpieczeństwo choroby raka i jej zwalczanie". 19.00 Transm. z Teatru „Opery i Baletu".

Ze spraw miejskich

Pobory za wrzesień

dla pracowników technicznych teatrów miejsk.

CZY SĄ ONI PRACOWNIKAMI GMINY?

Lwów, 17. października.

(jp.) Na komisji budżetowo-finansowej, odbytej pod przew. r. **Litwinowicza, uchwalono wypłacić pracownikom technicznym teatrów miejskich zaległe pobory za wrzesień br. w resztującej kwocie 7.355 zł. z tem, że komisja wyraźnie się zastrzega, że nie przesądza zasady,** czy ci funkcjonarjusze teatru są funkcjonarjuszami gminy.

Na komisji tej uchwalono nadto otworzyć szkołę zawodową dokształcającą w trzech oddziałach dla ślusarzy maszynowych w szkole im. Lenartowicza. W końcu uchwalono **nową taryfę** miejskiego podatku od ładunków kolejowych.

Nowa taryfa automobilowa.

JEDNOLITE OPŁATY BEZ WZGLĘDU NA PORĘ DNIA I NOCY.

Lwów, 17. października.

(jp.) Z dniem 1. listopada br. wchodzi w mieście naszem w życie **nowa taryfa dla dorożek samochodowych.** Nowa taryfa tem się różni od poprzedniej, że **będą obowiązywać jednolite opłaty bez względu na porę dnia czy nocy.**

Opłata za **1 klm.** tak w dzień jak i w nocy wynosić będzie: za pierwszy **kilometr 1.40,** za każdy następny **80 groszy.** Oprócz tego **bagaż do 50 kg. będzie wolny od opłaty.** Dopłata za nadliczbową osobę, tj. ponad trzy osoby, które normalnie mogą jechać bez specjalnej dopłaty — **wynosi 60 groszy z tem, że dopłata musi być z góry uwidoczniona na liczniku. Dopłata dworcowa została zniesiona.**

Publiczność we własnym interesie winna zwracać uwagę na to, **by licznik wskazywał taksę pierwszą,** gdyż tylko taka obowiązuje, a nadto z chwilą, gdy chorągiewka licznika zostanie przesunięta do poziomu — licznik winien wykazywać kwotę **1 zł. jako opłatę z góry za pierwsze 500 m. jazdy.** O wszystkich zauważonych niedokładnościach należy **zawiadomić starostwo grodzkie bezpośrednio, lub też za pośrednictwem organów policji państw.**

Trójka młodych pustelników

CHŁOPCY POLOWANIEM ZDOBYWALI PROWIANT, A DZIEWCZYNA ZAJMOWAŁA SIĘ KUCHNIĄ.

Budapeszt, w październiku.

(=) Gazety węgierskie doniosły w swoim czasie o tajemniczem zniknięciu dwóch synów znanego fabrykanta, którzy jeszcze we wrześniu ruszyli w **towarzystwie 15-letniej córki pewnego kapitana na dłuższą wycieczkę w łodzi,** lecz później nie dawali znaku życia. W tych dniach otrzymała policja budapeszteńska poufną wiadomość, że trójka młodych awanturników zamieszkała w lesie, prowadząc życie pustelnicze. Mianowicie młodzieńcy polowaniem i rybołostwem zdobywają prowiant, gdy tymczasem dziewczyna zajmuje się kuchnią. Policja uwięziła młodych pustelników i odszupasowała ich do Budapesztu, gdzie odstawiono ich do domów rodziny.

Piątek 18. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczeglowa, 19.25 Muzyka z płyt gramof. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra Filharmoniczna, Jerzy Bojanowski (dyr.), Frederic Lamond (fort.).

Kraków 312 16.25 Koncert z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 18.00 Koncert wokalny. Wykonawcy: Jadwiga Musielewska (sopran), Bronisław Dziedzicki (tenor), Jarosław Leszczyński (akomp.), 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Koncert płyt gramof., 19.40 Kom. sportowe, 20.15 Koncert filharmonji Warszawskiej.

Wilno 385 16.55 Audycja dla dzieci, 19.15 Audycja wesoła.

Wrocław 253 19.05 Mistrzowie skrzypiec na płytach gramof. 20.00 Transm. z Teatru Miejskiego. „Salome" dramat muzyczny R. Straussa.

Kopenhaga 281 20.00 Wieczór poezji i muzyki duńskiej.

Tuluza 381 20.00 Pieśni. 21.15 „Manon", opera Masseneta.

Frankfurt 390 16.15 Koncert radjoorkiestry.

Berlin 418 20.00 Transm. z Opery Miejskiej w Charlottenburgu. „Nizinny", opera w 2 aktach z prologiem D'Alberta.

Sztokholm 436 20.00 Koncert Orkiestry i solistów. 22.10 Koncert organowy.

Langenberg 473 17.35 Koncert. Program popularny. Sol. H. Penss (skrz.).

Daventry 479 21.00 Koncert Kwintetu Parkington. Sol. Gwen Knight (sopran).

Praga 487 16.30 Koncert muzyki kameralnej.

Wiedeń 516 16.45 Koncert solistów. 20.00 Transmisja z Konzerthaussaal. Józef Szigeti (sol.) Orkiestra pod dyr. Roberta Hegera.

Monachjum 533 19.00 Koncert Wagnerowski. Solista Sandor Vitoschy (tenor). W programie arje i wyjątki z oper.

Budapeszt 550 17.00 Orkiestra salonowa Mandits. 19.30 Transm. z Opery.

Paryż 1725 21.35 Koncert.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 16. października. Na giełdzie akc. kursa utrzymane, tendencja utrzymana, usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej skromne obroty, tendencja utrzymana, usp. ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 16. października. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118 i pół. 5 proc. pożyczka dolarowa 62.95, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Rol. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 1/5 Belgja 124.17 Londyn 43.30 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.95 Praga 26.39 Szwajcarja 172.02 Sztokholm 238.72 Wiedeń 125.03 Włochy 46.58.

Warszawa 16. października. (Tel. G. P.) Bank handlowy 117 Bank Polski 166 Firlej 51 Węgiel 67 i pół Lilpop 28 i pół Ostrowiec B I.-IIe. 84 i pół, III. 74, Haberbusch 107.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 16. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 Londyn 25.17 1/8 N. Jork 5.17.15 Belgja 72.20 Włochy 27.08 Hiszpanja 74.40 Holandja 208 1/8 Berlin 123 i 1/8 Wiedeń 72.67 i pół Sztokholm 138.80 Oslo 138.27 i pół, Kopenhaga 138.27 i pół Sofja 3.74 Praga 15.30 i pół Warszawa 58 Budapeszt 90.32 i pół Białogród 9.12 Ateny 6.71 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.00 Buenos Aires 217 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 16. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.74 Belgrad 1253 3/4 Berlin 169.47 Bruksela 99.10 Budapeszt 124.02 Bukareszt 422 7/8 Kopenhaga 189.85 Londyn 34.58 1/8 Madryt 102 Medjolan 37.19 Nowy Jork 710.15 Oslo 189.85 Paryż 27.90 Praga 21.01 3/8 Sofja 5.13.5 Sztokholm 190 i pół Warszawa 79.89.5 Zurych 137.33 Amerykańskie 708 Niemieckie 169.28 Włoskie 37.11 Jugosłowiańskie 12.48 Polskie 79.85 Czeskie 20.98 Węgierskie 124.10 Szwajcarskie 137.18 Renta majowa 0.921 Renta lutowa 0.951 Tureckie 20.60 Bankverein 21.75 Kreditanstalt 53.55 Kompas 13.80 Laenderbank 26 Merkury 20.40 Kolej północna 1046 Austr. kol. państw. 29 Kolej południ. 7.70 Alpiny 38.15 Berg u. Huetten 904 Krupp 11 Rima 111 i 3/4, Karpaty 4.30 Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 16. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.71 Holandja 12.09 3/4 Francja 123.89 Belgja 34.86 5/8 Włochy 92.90 Niemcy 20.40 i ćwierć Szwajcarja 25.17 Hiszpanja 34.02 Danja 18.20 3/4 Szwecja 18.13 7/8 Norwegja 18.20 7/8 Helsingfors 193.02 Praga 164.37 Budapeszt 27.89 Belgrad 276 Sofja 671 Rumunja 817 5/8 Wiedeń 34.63 Warszawa 43.40.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 16. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.90 Nowy Jork 25.45 Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 366 3/4 Włochy 133 i ćwierć Szwajcarja 492 Danja 680 i pół Holandja 1024 Norwegja 680 i pół Szwecja 683 Praga 75 i pół Rumunja 15.15 Wiedeń 257 3/4 Niemcy 607 i ćwierć.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 16. października.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80,50. korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szyling austr. 125.00—125.50 leje 0,05,00—0.05,25, franki franc. 0.34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, **czerwieńce sow.** za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

FEJLETON „GAZ. POR." z 18. X. 1929.

MAKS BRAND. 47

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Dzisiaj pierwszy raz zobaczyłam go na oczy — wyjąkała. — Mogę przysiąc na to!

— Więc przysięgnij.

Podniosła rękę do góry.

— Zostaw to! — krzyknął nagle, uderzając pięścią w stół. — Ile razy słyszę, że ktoś przysięga, dostaję gęsiej skórki!

Nieco łagodniejszym tonem podjął po chwili:

— Wiesz dobrze, że nigdy nie wchodziłem ci w drogę, co się tyczy tych twoich znajomości i przyjaźni.

Skinęła w milczeniu głową.

Jack nie posiadał się ze złości i oburzenia. Jakimż to prawem ten potwór mógł jej coś pozwalać lub zakazywać? Nasuwało się tu tylko jedno logiczne wytłumaczenie, o którem jednak Jack nie chciał, nie mógł myśleć!

— Masz tutaj w Tangle setki przyjaciół, a ja nigdy nie pisnąłem na to słówka!

Skinęła głową.

— Ale z tym Tygrysem jest inna sprawa. Ten mi nie odpowiada. I na tem koniec!

— I cóż chcesz, abym zrobiła? — szepnęła.

— Napędzić go stąd!

— Mówiłam mu już, aby sobie poszedł.

— Co?

— Prosiłam go nawet o to. Uczciwie, szczerze!

— I nie chciał stąd zwiać?

Potrząsnęła przecząco głową.

— Co tu się długo bawić? Odkądże to pytasz się naprzód ludzi, skoro czego chcesz? A jak to było z Bobbym? Pytałaś go się może? Bez żadnych ceregieli wyrzuciłaś go poprostu. Czemużeś nie kazała swoim ludziom i Tygrysa poprostu za uszy stąd wyciągnąć?

Nic nie odrzekła.

— Słyszysz co mówię? — ryknął Pawian z tłumioną wściekłością. — Czemuś tak nie zrobiła?

— Nasi chłopcy nie mają ochoty z nim zaczynać.

— Phi!... Także mi powód! — odparł lekceważąco. — Ja sam się wezmę do niego w takim razie. Do rana go się stąd pozbędę!

Zerwała się, uchwyciła go za ramię:

— Co chcesz zrobić?

— Nie potrafisz tego odgadnąć? — odrzucił.

Odsunęła się od niego, przyciskając obiema rękami serce.

— Jeżeli go choć palcem tkniesz, nie daruję ci tego nigdy w życiu, pamiętaj!

Pawian przyglądał się jej z pewnego rodzaju zdumieniem i podziwem:

— Ho, ho, widzę, że jeszcze masz w sobie iskierkę tej dawnej energji... Maleńką iskierkę. A to mi się właśnie u ciebie najwięcej podobało. Pamiętasz to jeszcze?

Straszliwe, nieokreślone podejrzenia opadły rojem mózg Tygrysa, ale odtrącił je od siebie.

— Ale co mi tam ta iskierka — mówił dalej Pawian. — Musisz zrobić tak, jak ci każę. Dawaj mi klucz od twego pokoju!

— Chcesz mnie zamknąć, a sam... tymczasem...

— Dosyć gadania, do djabła! Myślisz, że sobie coś z tego robię? Dawaj klucz, słyszysz?

— Na miłość Boską!...

Tygrys ujrzał, jak Mary podeszła do niego, zarzuciła mu ręce na barki, objęła pieszczotliwie za kark.

— To przecież mój przyjaciel... Zachowywał się wobec mnie uczciwie i przyzwoicie... Na pamięć dawnych czasów proszę...

Jack poczuł, że mu się ciemno robi w oczach. Więc to prawda! Więc ona należała do tego Pawiana, żyła kiedyś z nim razem!

— Mary — mówił Pawian — gdybym cię posądzał, że ten Tygrys jest czemś więcej dla ciebie, niż przyjacielem... Wówczas... Ale dość już o tem! Dawaj!

(C. d. n.)

MIESZKANIE kawalerskie umeblowane luksusowe, mały apartament sam dla siebie, pokój, dwie małe nyżki, łazienka, mała garderóbka, przedpokój, komfort, wejście ze schodów, balkon, światło elektryczne, kaloryfery, na żądanie może też być i kuchenka gazowa — do wynajęcia od 1. listopada. Piaskowa 1. 15 7924-2

5 LUB 4 pokoje z kuchniami, spiżarniami, łazienkami etc. komfortem — blisko Politechniki do wynajęcia. Zgłoszenia między 3—4 popoł. ul. Magdaleny 3. Telefon 3—21. 784715

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe z pełnym komfortem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Towarzystwo Terenowe, Lwów pl. Marjacki 10, I. p. 7750-3

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie pełny komfort — listownie: Pauliński, Administracja. 7950-5

KAWALER poszukuje 2 pokoi elegancko umeblowanych z używaniem łazienki i możliwie telefonu w śródmieściu. Zgłoszenia pod „George" do Administracji. 7946

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ PRZERABIA i POKRYWA, KOŁDRY, MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

AUTO ciężarowe pięciotonnowe na pełnych gumach Benz-Gagenau, używane w dobrym stanie sprzeda Zarząd Dóbr Nozdrzec poczta Dynów. 7929-2

KWIATY cięte i w doniczkach jako też agrest sztuka 2 zł. pożeczki sztuka 1,50, codziennie do 11-tej i od 4-tej popołudniu Piaskowa 1. 15 w ogrodzie. 7924-2

BLACHĘ używaną 2 lub 3 m/m grubą w większej ilości kupi firma Juljusz Weiss, Koleje Polne, Leśne i Fabryczne Lwów, Potockiego 26. 7907-3

AUTO ciężarowe wynajmę lub sprzedam. Pasternakowa, Kaspra Boczkowskiego 14. 7889-6

PIECYKI naftowe bezwonne Demon, poleca Rentschner, Legjonów 37. 7821-10

CZARNE palto męskie w dobrym stanie i prawie nowe żółte półbuciki do sprzedania. Nabielaka 47 I. p. 7941

PIERZE, PUCH
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

Humor.



— Panie Pipman, trzeci raz w tym miesiącu prosi Pan o zaliczkę!
— Tak, panie dyrektorze moja żona potrzebuje masę gotówki
— Mogę wiedzieć, na co?
— Pan może wiedzieć, ale ja, niestety, nie!

Raz na widelec!

wyborną sardynkę norwegską a stanie się ona waszem stałem pożywieniem. Jak wykazały badania wchodzą w chemiczny jej skład witaminy, niezbędne zarówno dla młodzieży jak i osób dorosłych lub słabowitych, w odbudowie ich organizmów.

Sardynka norwegska

jest więc smacznem i zdrowem daniem, które z pewnością pojawi się wnet na każdym stole w Polsce.





PROTEZY
SZTUCZNYCH NÓG I RĄK
dla amputowanych — Aparaty pod trzymujące i dla korego wania wyrabia:
M. POLACZEK w Samborze 29
Cenni i darmo.



Ostatni tydzień zupełnej wyprzedaży
towarów bławatnych i jedwabnych
F. KNAUER i Syn — LWÓW, — pl. KAPITULNY 2.
Kto nie zaopatrzył się w towary niżej cen fabrycznych niech spieszy póki zapas starczy.

Magistrat miasta Tyśmienicy
O 3105/29. dnia 12 października 1929.

KONKURS

na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego.

Podpisany Zarząd miasta rozpisuje niniejszem konkurs na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego w Tyśmienicy.
Warunki: 1) Dyplom lekarza weter. 2) Nieprzekroczonych 40 lat życia. 3) Rok odbytej praktyki weter. 4) Obywatelstwo polskie, 5) Curriculum vitae, 6) Świadectwo zdrowia.
Wynagrodzenie wedle umowy do 250 zł. mies. Wolna praktyka dozwolona. Posada do objęcia zaraz po upływie konkursu.
Podania należy wnosić do Magistratu m. Tyśmienicy do końca października 1929.
7931 **Magistrat.**

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sambor na nazwisko Szymon Muc 1898 ze Strasze-wic. 7932-3

ANTOSZ MICHAŁ urodzony 1889 Dzików, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów 7928

NIE ZAPOMINAJCIE przed mrozami zamówić zapas wody mineralnej we Fabryce „Zdrowie", Lwów, ul. Zdrowie 9. tel. 14—72. 7904-4

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojsk. na nazwisko Jaciezak Władysław, wydaną przez PKU. Jarocin Wlkp. 7883-3

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie, najnowsze wzory poleca najtaniej Piepes, Lwów(, Boimów 7. 7426-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Antoniego Chrapliwego 1906. Liczkowce, syna Błażeja, wydała PKU. Czortków. 7881-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Gródek Jagielloński Franciszek Brzeski 7870-3

Ostra zima się zbliża
Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlaczy** itp. **ciepłe obuwie,** które poleca i wykonuje na zamówienie znana **fabryka pantofli przy ul. Wronowskich 4.** (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtanie w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

STANOWCZO OPERACJA ZBYTECZNA! Bandaże przeciw przepuklinom brzucha, pępka, pachwiny itd. Specjalne opaski przeciw oberwaniu żołądka. Bandaże przeciw wypadaniu macicy. Pończochy gumowe japońskie przeciw żylakom i puchnięciu nóg. **Dyskretne moczniki dla mężczyzn i kobiet, na dzień i w nocy. Dla amputowanych sztuczne nogi i ręce itd. Korektory przeciw garbieniu i skrzywieniu kręgosłupa**
M. POLACZEK W SAMBORZE, 29. 7908-2

P. **Jakób Fröss** zdobył po raz drugi **mistrzostwo Lwowa** na rowerze marki
„La Française Diamant"
Do nabycia **tylko** we firmie
Malwina Roserman
Lwów — **Jagiellońska 17.**
Tel. 17-25.

22 zł.
Przepisowy KOSZ na śmiecie pocynkowany
„WULKAN"
Pasaż Mikolascha
telef. 1-15.

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

KTO
dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko specjalnym skła... **S. FEDER** Lwów SYKSTUSKA 7 ... zł. 4, 6, 8, 9, 12 Zajmujący cennik z 5 wzorami zł 2.50 znaczkam poczt. Wysyłka dyskretna.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 8.50
Bez dostawy	zł. 8.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI